

POLSKA ZACHODNIA

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK IV NR 33 158

POZNAŃ, 22 SIERPNI 1948 R.

DZIŚ W NUMERZE:

W obronie pokoju — Młodzież całego świata w walce o pokój i postęp. — Aleksander Rogalski: Od Nietzschego do Juengera. — Mieczysław Wągrowski: Organizacje społeczne w Polsce Ludowej. — 840-lecie Jeleniej Góry. — Życie społeczno-polityczne Polonii we Francji i Belgii. — Migawki z Wystawy Ziem Odzyskanych. — Tu mówi Wrocław. — Praca i działalność PZZ. — Osiągnięcia PUR w Poznaniu.

W OBRONIE POKOJU

Za kilka dni Wrocław skupi na sobie uwagę całego świata. W dniach 25 do 28 sierpnia br. odbędzie się tam Światowy Kongres Intelktualistów w obronie pokoju. Kongres ten zgromadzi około pół tysiąca intelektualistów z wszystkich prawie krajów na świecie.

Gdy w szeregu państw, rządzonych przez siły kapitalistyczne i imperialistyczne od dłuższego czasu działa wrzaskliwa propaganda wojenna, doprowadzając społeczeństwo niejednokrotnie do hysterii, — wszystko co cywilizacja dzisiejsza posiada najlepszego w sobie zjedzie do Wrocławia, by zbrojne nie w pieniądzu, nie w czołgi i samoloty, nie w bombę atomową — ale w myśl twórczą, w wolę pokoju i w miłość ludzkości radzić nad ocaleniem świata przed zniszczeniem. Kontrast ten posiada potężną i wzruszającą wymowę. Uczni, pisarze i artyści, a zwłaszcza uczeni, którzy zbyt często byli zmuszeni widzieć owoce swej pracy: odkrycia i wynalazki, wprzęgnięte w służbę niesprawiedliwości a nawet masowych mordów, dokonywanych przez ludzi przy pomocy siły materialnej, ośrodków produkcji i kapitału — na Kongresie Wrocławskim spotkają się, by otworzyć nowy okres cywilizacji.

Wyzysk nauki dla celów wrogich narodom i jednostkom — ustąpić musi miejsca świadomości i odpowiedzialnemu kształtowaniu losów społeczeństw przez umysły, reprezentujące ideały demokracji, człowieczeństwa, postępu społecznego i pokoju. Nie brakło wprawdzie dotąd prób, podejmowanych przez pracowników kultury z rozmaitych krajów dla przeciwstawienia się siłom destrukcji i gwałtu, żeby przypomnieć tylko choćby dwóch płomiennych bojowników idei pokoju z okresu wojennego, Henryka Barbusse'a i M. Gorkiego, a

i z tego założenia wyrosła organizacja Pen-Klubów. Próby te jednak, mimo iż nie można lekceważyć ich osiągnięć, nie zdołały zażegnać niebezpieczeństwa

od strachu przed nowym niebezpieczeństwem wojennym.

Świat kultury, który dotąd, zwłaszcza w krajach okupowa-

że opartą na wspólnocie ideałów, na wspólnocie ludzi dobrej woli.

W szczególności Kongres uczonych, pisarzy i artystów szukać będzie środków zabezpieczających

społecznych i czy w tym pojęciu nie zawiera się również poszanowanie swobodnego rozwoju kultur narodowych i godności człowieka bez względu na pochodzenie i rasę?

3. Czy dla wspólnej sprawy postępu nie jest konieczne zapewnienie swobodnego rozwoju kultury, swobody badań naukowych, oraz udostępnienie dzieł, odkryć i wynalazków bez jakichkolwiek ograniczeń?

Zagadnienia te znajdą interesujące i wszechstronne naświetlenia, a co więcej wiele konkretnych form rozwiązania, ponieważ dyskutować nad nimi będzie wiele najwybitniejszych umysłów. Dowiadujemy się więc, że na Kongres przyjedzie licniejsza delegacja sowiecka, wśród której znajdować się będzie Aleksander Fadiejev, jeden z najwybitniejszych pisarzy sowieckich, autor najgłośniejszego dzieła powojennej literatury radzieckiej, odznaczonego nagrodą Stalina pt. „Młoda Gwardia“, Eugeniusz Tarlé, doskonały historyk okresu rewolucji francuskiej i epoki napoleońskiej, poza tym literat i publicysta Sergiusz Iwanowicz Wawilow, znakomity fizyk, prezydent Akademii Nauk w ZSRR, oraz Wiaczesław Wołgin, etnolog, socjolog i historyk. Z Francji przyjeżdżają między innymi: Maurice Sarrailh, rektor Uniwersytetu w Paryżu, Fryderyk Joliot, badacz energii atomowej, laureat nagrody Nobla i Irena Joliot Curie, również laureatka nagrody Nobla, pisarze: Duhamel, Bedel, Benda i Vercors. Ze Stanów Zjednoczonych oczekuje się przyjazdu ekonomisty i osobistego przedstawiciela Alberta Einsteina, Ottona Nathana, z Anglii dyrektora generalnego UNESCO, biologa i filozofa Juliana Hux-

(Dokończenie na str. 2)

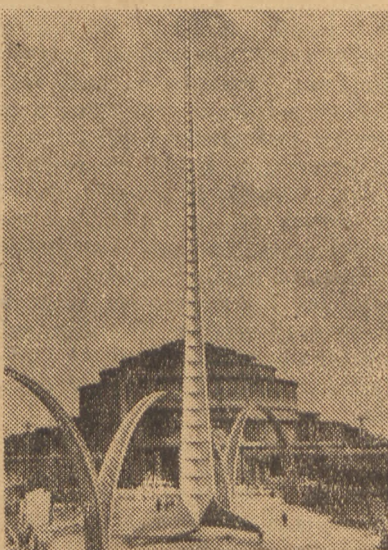


Zniwa ukończone! W całej Polsce odbywają się tradycyjne dożynki, w tym roku szczególnie radosne, gdyż plon był obfity. Oto fragment z uroczystości dożynkowej na Ziemiach Odzyskanych

drugiej wojny, nie zdołały wydatniej wpłynąć na opinię społeczeństw, a to dlatego, że były osobnionne, indywidualne, pozbawione konkretnych narzędzi oddziaływania. Natomiast Kongres Wrocławski stanowi pierwszą w światowej skali mobilizację pracowników kultury z szeregu krajów dla zabezpieczenia narodom trwałego i sprawiedliwego pokoju. Znaczenie Kongresu wzrasta siłą, jaka płynie z doświadczeń minionej wojny i gorące pragnienie wszystkich społeczeństw, dla których wojna stanowi zło największe — życia wolnego

nych, padał pierwszy pastwą furii wojennej i barbarzyństwa lub też musiał iść w niewolę militarystów i służyć niecnemu ich dziełu — powstaje skupiony i zjednoczony do niezłomnej walki przeciwko siłom wrogim cywilizacji, a tym samym wychodzi z gett laboratoriów i bibliotek, w jakim radzi by go utrzymać rzeźnicy imperializmu i militarizmu, by stać się pierwszej wagi również siłą polityczną, tym większą,

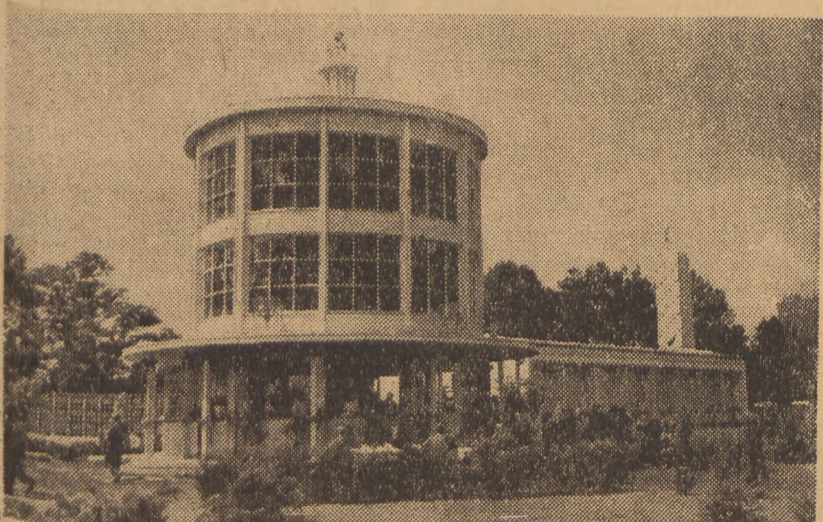
Z Wystawy Ziem Odzyskanych



Iglica Hemplowska, obecne najwyższy szczyt w stolicy Dolnego Śląska

1. Czy można zapobiec nowej wojnie? Czy narody są zdolne do pokojowej współpracy i czy nie powinny w tym duchu współdziałać bez względu na ustrój gospodarczy i społeczny, istniejący w ich krajach? Czy nie wystarczy wzajemne poszanowanie suwerenności i odrębności kultur narodowych?

2. Czy wolność prawdziwa, zagrożona możliwością nowej wojny, nie powinna być udziałem najszerzych warstw



Pawilon Przemysłu Fermentacyjnego cieszy się ogromnym powodzeniem



Kiosk Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”

Młodzież całego świata

w walce o pokój i postęp

Warszawa przeżyła już niejedną zjazd międzynarodowy. Obecnie przeżywa zjazd odbiegający od wszystkich znanych schematów.

Około 500-ciu delegatów młodzieży całego świata przybyło na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej. Tych 500 delegatów reprezentuje ponad 45 milionów młodzieży z 46 krajów i wszystkich części świata. Charakterystyczny jest skład społeczny delegatów. Około 53% delegatów młodzieży całego świata stanowią robotnicy. Dalsza rzecz charakterystyczna — ponad 80% delegatów należy do związków zawodowych w swoich krajach. I wreszcie rzecz najbardziej charakterystyczna — przeciętny wiek delegatów nie przekracza 22 lat.

Uświadomiwszy sobie te szczególne organizacyjne trzeba zapytać jaki jest cel tej konferencji? Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, ogarniająca dziesiątki milionów młodzieży pracującej, urządza tę konferencję pod hasłem poszanowania jej prawa do

pracy, do minimum zarobku, do równej płacy za równą pracę, prawa do szkolenia zawodowego, prawdziwego i pełnego dostępu do nauki, prawa do pomocy finansowej i gospodarczej przy założeniu rodziny, prawa dostępu do kultury, do wychowania fizycznego,

prawa do odpoczynku. Wszystkie te żądania mają być ostatecznie — w wyniku konferencji warszawskiej — ujęte w postać Karty Pracy Młodzieży Pracującej. Zgodnie z rozwojem życia międzynarodowego po drugiej wojnie światowej Karta Praw Młodzieży Pracującej ma stanowić rodzaj konstytucji, gwarantującej prawa dziesiątek milionów młodzieży pracującej na całym świecie. Prace nad tą konstytucją trwają w Warszawie, prace toczą się w atmosferze dużego wysiłku i skupienia.

Pierwszy dzień konferencji młodzieży pracującej całego świata stał pod hasłem zasadniczego dążenia milionów młodych ludzi do pokoju. Cały młodzieńczy rozmach

tej konferencji, konferencji delegatów, których przeciętny wiek wynosi 22 lata, zmierza w kierunku utrwalenia pokoju, zniszczenia widma nowej wojny. Przedstawiciel rządu RP, przemawiający na otwarciu konferencji warszawskiej wyraził to niewątpliwie w sposób dobitny, oświadczając:

„Budowa wymaga pokoju. To też słusznie włączyliśmy do swych obrad trudną sprawę walki o pokój. Trudna, gdyż komplikowana przez samolubne posunięcia wielkiego kapitału, przez imperialistyczną ekspansję, przez usiłowania tworzenia faktów dokonanych, sprzecznych z ustaleniami powziętymi w Jałcie jeszcze w czasie wojny przez narody miłujące pokój i bezpośrednio po zakończeniu wojny, w Poczdamie. Chrońmy powagę tych ustaleń, tym bardziej, że odpowiada to interesom narodów, które najbardziej ucierpiały w czasie wojny, a zatem których głos winien być wysłuchany. Nie zapominajcie nigdy walczyć z propagandą wojenną. Domagajcie się, by nauka i sztuka nigdy nie stały w służbie wyzysku, by nigdy pod takim pozorem „wolności” nie stały w służbie powtórzenia epoki pieców.”

2. Młodzież pracująca w walce z bezrobociem i złymi warunkami życia, w walce o prawo do pracy, do równego zarobku, do kształcenia zawodowego oraz rola młodzieży w związkach zawodowych.

3. Młodzież pracująca w walce o zniesienie pracy nieletnich, o rozwój prawodawstwa społecznego i ochronę zdrowia młodych pracowników.

4. Młodzież pracująca w walce o rozwój kulturalny i fizyczny oraz o należyty wypoczynek.

Warszawska konferencja młodzieży pracującej całego świata jeszcze trwa. Dopiero po jej zakończeniu można będzie podsumować wyniki. Opinia polska śledzi z dużą serdecznością i wielką uwagą wysiłki młodzieży pracującej właśnie w tym kierunku, w jakim można je obserwować w Warszawie. Opinia polska w całej pełni została wyrażona w odrębnym piśmie Prezydenta Rzeczypospolitej do prezydium konferencji młodzieży. Szczególnie charakterystyczny jest następujący fragment tego pisma Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Dla nas bowiem osobliwe znaczenie posiada fakt, że pierwsza po wojnie światowa konferencja młodzieży pracującej odbywa się tu w Warszawie, — w stolicy państwa, które lud pracujący wskrzesił do nowego życia z ruin i zgliszcz. Tu w zburzonej stolicy naszego kraju ze szczególną wyrazistością występują potworne, niszczące skutki imperialistycznego barbarzyństwa, które w swej chciwości panowania nad światem nie waha się obracać w niwecz tysiącletni dorobek kultury ludzkiej i milionów ludzi. Bez wątpienia ten ponury obraz zniszczeń i pokonywająca je wola twórcza ludu pracującego, czerpiącego swe siły z wiary w zwycięstwo sprawiedliwszego ustroju społecznego — umocni wśród uczestników waższej konferencji przekonanie o słuszności celów, które stawia przed sobą Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej i w pierwszym rzędzie — o słuszności walki przeciwko imperializmowi i trwałemu pokój i niezawisłość narodów.”

(ap)

W OBRONIE POKOJU

(Dokończenie ze str. 1)

leya, wybitnego pisarza angielskiego i współredaktora „The Times”, Grahama Greena, dziekana Canterbury, Johnsona, z Czech pisarzy: Jana Drdy, Marii Pujmanowej i Wacława Rzeźca.

Zjawi się również delegacja pisarzy demokratycznych Niemiec, wśród nich: Ernest Hegal, dyrektor opery berlińskiej, Aleksander Abusch, literat i publicysta, Anna Seghers, słynna pisarka niemiecka, i autorka wielu książek antyfaszystowskich, Ludwik Renn, rewolucyjny publicysta i pisarz niemiecki oraz Bertold Brecht, postępowy poeta niemiecki. Na ten moment wypada zwrócić nam szczególną uwagę. Wciągnięcie Niemiec do ofensywy pokojowej wydaje się słuszne. Wiemy dobrze, że jedną z głównych przyczyn destrukcyjności Niemiec względem cywilizacji było hermetyczne ich odizolowanie od świata przez władców III Rzeszy. Pod kloszem legły się spokojnie zabójcze idee, bakcyle nienawiści do wszystkiego, co nie było niemieckie. To też przerwaniu tej izolacji, zwłaszcza izolacji kulturalnej, czynione wreszcie w mniejszym lub większym stopniu

przez wszystkie mocarstwa okupacyjne stanowi niezbędny warunek powrotu Niemiec do rodziny narodów cywilizowanych. A powtórne postawa negacji wobec Niemiec, postawa oparta przede wszystkim na pierwiastkach emocjonalnych, jest na dłuższy dystans bezpłodna. Należy znajdować konkretne rozwiązania problemu niemieckiego. Jednym z przejawów tego stanowiska jest właśnie zaproszenie przez organizatorów Kongresu delegacji niemieckiej. A że Kongres odbywać się będzie we Wrocławiu, stanie się to niezawodnie silnym przeżyciem dla Niemców i to w znaczeniu dodatnim. Przekonają się wtedy, że Breslau a Wrocław — to są dwa zupełnie różne miasta. Breslau był forpocztą wojującej niemieczyny, ogniskiem nienawiści do słowiańszczyzny i szowinizmu i militarizmu. Wrocław zaś jest miastem radosnej pracy twórczej, pracy pokojowej i ogniskiem kultury na wskroś polskiej. Przekonają się jednocześnie o nieodwracalności historycznego faktu powrotu obszarów nadodrzańskich do Polski i wróciwszy do kraju,

niewątpliwie postarają się rozwinąć w swych ziomek resztę niezdrowych złudzeń.

Trwająca jednocześnie Wystawa Ziem Odzyskanych będzie dla wszystkich zagranicznych uczestników Kongresu unaocznieniem naszych sił twórczych i naszej woli pokoju. Wpłyne na pewno niezwykle krzepiąco zarówno na moralne samopoczucie uczestników i na owocność ich obrad to, że Kongres odbywa się w miejscu, ilustrującym największą w Europie dynamikę pokojową.

Słowo o inicjatorach i organizatorach Kongresu. Należą do nich reprezentanci Polski i Francji. Ma to też swoją wymowę. Polska jest krajem, który najbardziej może odczuć bezmiar niszczycielstwa wojennego. Francja zaś przodowała zawsze światu w zakresie cywilizacji i ideałów humanitarnych. Wszak przysłowiem stało się powiedzenie, że każdy Europejczyk posiada dwie ojczyzny: swoją własną i Francję. Oba przeto narody znalazły dostateczną podstawę do tego, by wspólnie podjąć wysiłek dla skupienia pracowników kultury z całego świata, by przeciwstawić się groźbie nowej wojny.

Karol Marx wyraził się o filozofii niemieckiej z okresu idealizmu, że „odzwierciedla niemoc, ucisk i nędzę mieszczaństwa niemieckiego”. Miało to oznaczać, że idealizm niemiecki był tylko myślowym surogatem nieosiągniętego przez Niemcy w owym czasie znaczenia politycznego, rekompensatą w dziedzinie ducha za małość życia realnego. Karmiły się nim, dzięki jego zapładniającej sile i wielkiej sugestywności, pokolenia niemieckie aż do II wojny światowej, wzmagając w sobie w nieskończoność tendencje imperialistyczne.

Idealizm niemiecki stanowił też macierzystą glebę dla wszystkich kierunków i ruchów światopoglądowych, jakie cechowały półwiecze, poprzedzające katastrofę Niemiec. Było to: nacjonalizm, antysemityzm, rasizm, nihilizm, barbaryzm. Żaden z tych prądów nie stanowił czegoś odrębnego, oddzielnego — wszystkie były różnymi aspektami jednej rzeczywistości. Dlatego nie podobna nie ujmować ich łącznie.

Fryderyk Nietzsche — ideolog Trzeciej Rzeszy

Dwóch szczególnie myślicieli tego okresu zaznaczyło swój przemożny wpływ, mianowicie Fryderyk Nietzsche i Oswald Spengler. Nietzsche zwłaszcza stanowił potęgę, która nie tylko odzwierciedlała w sposób najdoskonalszy dążenia i siły duchowe owego czasu, ale sama

oddziaływała w tym zakresie w najwyższym stopniu zapładniająco.

Być może, iż sprawiedliwa ocena tej wyjątkowej osobowości długo jeszcze będzie niemożliwa. Nie tylko dlatego, że pełna była wewnętrznych sprzeczności i powikłań, ale również dlatego, że ją samą kształtowały powikłania, konflikty i niepokoje epoki. Osądzanie tego co należy pociążyć na osobisty karb myśliciele, a co stanowiło własność współczesnej mu kultury, wymaga odpowiedniej perspektywy historycznej, którą pozyska się nie prędko. Niemniej jednak odczuwamy żywo potrzebę rozprawienia się ze światem autora „Antychrysta” choćby na gorąco. Już dzisiaj takich prób oceny Nietzschego jest sporo.

Nietzsche posiada pełną świadomość swej przyszłej potęgi duchowej i jej niszczycielskiego oddziaływania. Jak prorocत्व brzmia dzisiaj jego słowa z „Ecco homo”: „Znam swój los. Kiedyś wiązać się będzie z nazwiskiem moim wspomnienie o czymś niesłychanym — o kryzysie, jakiego w ogóle nie było jeszcze na ziemi, o najgłębszej kolizji ze sumieniem, o sprzysiężeniu przeciwko wszystkiemu, w co dotąd wierzone, czego pożądanego, co oczczono. Ja nie jestem człowiekiem — ja jestem dynamitem”

W miarę jak brutalizowały się czasy rosło znaczenie Nietzschego i potęgował jego wpływ, by osiągnąć szczyt w okresie Trzeciej

Rzeszy, która uznała go za swego ojca duchowego i klasycznego ideologa.

Stało się tak przede wszystkim dlatego, ponieważ dostarczył on filozoficznej sankcji, a jednocześnie podniety do cesarystyczno-faszystowskiego imperializmu. „Zaratustra” budził tętnotę młodego pokolenia niemieckiego (które nosiło te książki z sobą w tornistrach na wszystkich frontach wojny 1914—1918) za „nadczołowiekiem” a zarazem pogardę do mas. W „Poza dobrem i złem” i w „Woli mocy” stworzył zaś wyraźny program imperializmu, niezaciemnionego już żadnym romantycznym patosem. „Nadczołowiek” okazał się tu zwyczajną, płową bestią, której wystąpienie na arenie polityki światowej wieściła już poprzednia muzyka Wagnera. Płowa bestia sama rozstrzyga o tym, co jest dobre a co złe, co jest słuszne, prawdziwe, pożyteczne, a co złe, niesprawiedliwe, szkodliwe. Pagnie dążyć do swych celów po trupach nie oglądając się na nic. Płowa bestia staje się źródłem wrażeń estetycznych i przedmiotem kontemplacji oraz studiów filozoficznych ludzi najprzyzwoitszych i wykształconych. Spoufalili się oni z nią.

„Wola mocy” czyni z darwinowskiej biologicznej teorii „walki o byt” formułą filozoficzną, stanowiącą najwyższe usprawiedliwienie wszelkiej zwierzęcej bezwzględności w dziedzinie społecznej i politycznej. Wola mocy

Sprzedaż! Zakup!

Polecamy części
do wszelkich

Wirówek do mleka

Z. Fligierski i Ska

5 923 Poznań, św. Marcina 23

To są główne wytyczne światowej konferencji młodzieży pracującej w Warszawie. O powadze i wysokim poziomie w zakresie traktowania tych wytycznych świadczą główne referaty dotąd na zjeździe warszawskim wygłoszone. Warto przytoczyć chociażby tytuły tych referatów:

1. Jedność młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne, o pokój, o demokrację, o niepodległość narodową.

ALEKSANDER ROGALSKI

Od Nietzschego

U źródeł imperializmu

uznana została za zasadniczy popęd życiowy, za fundament przerwaności. Dla niej nie istnieje żadne prawo, żadna moralność ani żadna kultura. Najwyższy okaz człowieczeństwa — człowieka władczego identyfikuje Nietzsche z najwyższym okazem zwierzęcej dzikości.

Na podstawie takiego „biologicznego prawa” podejmuje Nietzsche walkę zarówno z demokracją i z chrześcijaństwem. Widzi w nich źródło upadku ludzkości, tamę w jej postępie, przejaw sił nikczemnych. Dla odrodzenia ludzkości uważa za konieczne „wyhodować kastę rządzącą — przyszłych panów ziemi” drogą krzewienia „zasad okrutnych i gwałtownych”.

Cała twórczość Nietzschego wielbi brutalizowanie instynktów ludzkich. Rozwój człowieka uzależnia on w ogóle od rozwoju w nim okrucieństwa i strachu. Zgodnie z tym tępił sumienie, widząc w nim najgłówniejsze źródło zwyrodnienia ludzkości. Nic dziwnego, że Nietzsche stał się „uwielbieniem militarysty w okresie imperializmu” — jak się wyraża współczesny krytyk marksistowski George Lukacs. Rozwój

militarysty w Europie napędza go radością, ponieważ sprzyjał rozrastaniu się w człowieku „barbarzyńcy”, „dzikiego zwierzęcia”. Państwo militarystyczne stanie się według niego najsukcesyjnym środkiem wychowania „najwyższego typu człowieka, człowieka silnego”.

Gloryfikacja imperializmu, przemocy, okrucieństwa, barbaryzmu szła u Nietzschego w parze z nihilizmem. W „Ecco homo” wieścił nastanie ery kataklizmów i wojen, „jakich nigdy jeszcze nie było na ziemi”. Działalnością swoją przyspieszył pragnął jej nastanie, z niezwykłą zacieklnością tropił wszelkie objawy rozkładu kultury europejskiej oraz mieszczańsko-liberalnego ustroju. Przewartościowywał wartości, niszczył związki między rzeczami, rozsądzał ustalone pojęcia, zaprowadzał w świecie chaos, jaki panował w jego własnej duszy.

Oswald Spengler i apoteoza drapieżników

Idee Nietzschego swoiście rozwijał i uzupełniał Oswald Spengler. Przekonują nas o tym poniższej zacytowane wyjątki z jego nauk.

EGON NAGANOWSKI

Generał DIABŁA

czyli jedna z najważniejszych wydarzeń kulturalnych powojennych Niemiec

Gdy monachijska „Die Neue Zeitung“ ogłosiła w początku br. wielką ankietę wśród kilkudziesięciu pism ze wszystkich stref na temat: „Co należy uważać za najważniejsze wydarzenie kulturalne w powojennych Niemczech?“, spory procent publicystów i dziennikarzy przypisał pierwszorzędne znaczenie wystawieniu na scenach niemieckich takich zagranicznych autorów, jak Sartre, Claudel, T. S. Eliot, André Obey, Thornton Wilder i inni. Z współczesnych dramaturgów niemieckich „przeszedł“ jeden jedyny Zuckmayer, którego sztuka pt. „Generał diabła“ powtarza się w wielu odpowiedziach na czołowych lub dalszych miejscach. Odnośne uzasadnienia są przy tym tak charakterystyczne, że zachęcają do bliższego przyjrzenia się wspomnianemu utworowi zarówno pod względem literackim, jak i — przede wszystkim — politycznym. I to tym bardziej, że wiemy skąd inąd, iż szeroka publiczność niemiecka oklaskuje frapującego „Generała“ od blisko roku z niesłabnącym entuzjazmem.

Karol Zuckmayer (ur. w roku 1896), autor opartego na autentycznym zdarzeniu „Kapitana z Koepenick“ (ośmieszenie niemieckiej czi dla munduru) wyemigrował w r. 1938 do USA, przyjął, podobnie jak Tomasz Mann, obywatelstwo amerykańskie i podczas wojny napisał „Generała diabła“ („Der Teufels-General“). Po wydaniach w Sztokholmie i Wiedniu sztuka ukazała się w r. 1947 w Suhrkamp-Verlag, Berlin.

Sztuka Zuckmayera grana już 2 lata temu w Nowym Jorku i Zurychu weszła na scenę niemiecką pod koniec roku 1947 i odniósłszy niebywały sukces w Hamburgu, Frankfurcie n. Menem, Monachium, Augsburgu i innych miastach, ściągła obecnie tłumy widzów do berlińskiego „Schlosspark-Theater“. „Ten wieczór — pisze o berlińskiej premierze „Die Neue Zeit“ (16. VII. br.) — był jednym z nielicznych na wielkich i trwałych

przeżyć, które nam dała scena od roku 1945“ a „Telegraf“ z tego samego dnia mówi o „najważniejszym niemieckim dramacie okresu powojennego“. Jednym słowem „bomba“ co się zowie. Wprawdzie lewicowa prasa niemiecka nie szczędzi krytycznych uwag, ale to jakoś nie wpływa na długość ogonków przed kasami biletowymi. A może zresztą wpływa — w sensie odwrotnym od zamierzonego.

U podstaw sztuki, której akcja się rozgrywa w Berlinie pod koniec 1941 r., krótko przed przystąpieniem Ameryki do wojny, leży stary faustowski mit o pakcie z diabłem. Generał Harras, dla którego Zuckermayerowi posłużył jako model sławny lotnik niemiecki, bohater I. wojny światowej Ernst Udet (uległ tajemniczemu wypadkowi podczas ostatniej wojny), zapisał się diabłu — Hitlerowi z zamiłowaniem do lotnictwa i dla zaspokojenia ambicji. „Treścią mego życia — powiada sam o sobie — było zawsze latanie... Wojna powietrzna beze mnie — nie, tego bym nie wytrzymał“.

Harras zdaje sobie przy tym sprawę, że system, któremu służy, jest zły, ale nie wyciąga z tego żadnych praktycznych wniosków. Pominąwszy uratowanie, względnie chęć uratowania kilku znajomych Żydów, ogranicza się do... psiożenia na partię i ośmieszania partyjników. Czyni to z nonszalanckim ryzykanctwem człowieka, który wie, że w końcu i tak wszystko diabłu weźmie i że jemu tymczasem nic nie zrobia, bo go potrzebują.

Oficerowie Harrasa, których poznajemy w luksusowej berlińskiej restauracji (akt I), to elegancka, błyszcząca mundurami i orderami paczka lekkoduchów, hulających na wysigici, to ludzie sekundujący generałowi w jego antypartyjnych wypadach, wzgl. idący za Hitlerem z czystego naiwnie ufego patriotyzmu. Wszyscy razem, tak czy inaczej, spełniają swoje obowiązki, a tylko poważniej usposobiony do-

wódca dywizjonu płk Eilers (czytaj Mölders) cierpi nad niemożnością pogodzenia niszczycielskiego rzemiosła wojennego z zamiłowaniem do subtelnej poezji i miłością do żony i dziecka. Ale ponieważ wierzy w Führera i w słusze zwycięstwo Niemiec, jego rozdarcie wewnętrzne pozostaje bez jakichkolwiek praktycznych następstw.

W tym wojskowym środowisku obraca się „w zasadzie“ krytycznie nastawiony do hitleryzmu, kunktatorski Sigbert von Mohrunge, potentat przemysłowy, dalej baron Pflunck z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tchórz i kombinator, obowiązujący się wyrażnego zaangażowania po tej czy innej stronie, oraz malarz Schick, pełen niedobrych przeczuć co do przyszłych losów wojny, uważający sam siebie za świnię, ponieważ nie umie się wydobyć z zalewającego wszystko zła. Obraz dopełnia kilka kobiet różnego autoramentu, z których najcharakterystyczniejsze są trzymająca sloganowy fason hitlerowski Waltraut von Mohrunge zwana

udał się autorowi? Schmidt-Lausitz to indywiduum głupie i zieżące nienawiścią do nieprawomyślnego Wehrmachtu. Prezentuje się jako cierpiący na kompleks niższości drobniomieszczanin, który wygłasza wyrubowane przemówienia, by dodać sobie pewności siebie. Jest pełen obaw i wahań, trudno go brać poważnie. Budzi nie tyle obawę, ile pogardę i wstręt. Co więcej — jego śmieszna papierowość nie stoi w żadnym stosunku do prawdziwych gestapowców, tych, którzy obsługiwali obozy śmierci i krematoria. To jest karykatura, pomniejszająca straszliwość sadyzmu i barbarzyństwa III Rzeszy, karykatura w swej wymowie historycznej i psychologicznej nieprawdziwa, w konsekwencji wychowawczo (dla niemieckiego widza) wysoce szkodliwa.

Na drugim biegunie sztuki znajdujemy konstruktora lotniczego, inż. Oderbrucha, który doszedł do przekonania, że dalsze służenie maszyn wojennej III Rzeszy równa się nie tylko podeptaniu wszelkich zasad moralnych, ale jest też działaniem na szkodę Niemiec. „Jeżeli on (Hitler) zwycięży — powiada przy końcu w zasadniczej rozmowie z Harrasem — jeżeli Niemcy w tej wojnie wygrają, to będą zgubione. Będzie zgubiony świat.“

przynaję się swemu przełożonemu do prowadzonej przez siebie akcji i namawia go do ucieczki za granicę, by stamtąd mógł wspierać ruch oporu. Generał woli jednak śmierć. Wsiada do jednej z uszkodzonych maszyn i ginie. Ucieka przed decyzją, bo nie może się zdobyć ani na wydanie spiskowców w ręce gestapo, którym jako człowiek i oficer pogardza, ani na pójście z Oderbruchem, wyprawiającym na tamten świat własnych kolegów i rodaków, oraz gotującym — w każdym razie w intencji — ojczyźnie klęskę. „Czy pan pomyślał — powiada do inżyniera — co znaczy klęska? Obce panowanie? Nowa przemoc? I nowe uciemienie?... Czy nie ma innej drogi, by uwolnić Niemcy?“

Nie widząc ratunku, Harras kapituluje na swój fatalistyczny sposób, bo „kto na ziemi był generałem diabła — mówi — i wyrabiał mu bombami drogę, ten musi mu też przygotować kwatery w piekle“.

Jeżeli chodzi teraz o odpowiedź na pytanie, czym tłumaczy się olbrzymie powodzenie sztuki Zuckmayera u niemieckich publicystów, krytyków, widzów teatralnych i czytelników, to trzeba stwierdzić, że dużą rolę grają tu bezsprzecznie względy pozateatralne. Utwór jest wprawdzie napisany z dużym wyczuciem sceny (szczególnie akt I), odznacza się doskonałymi dialogami i chwilami trzyma widownię w dużym napięciu, ale z drugiej strony posiada też punkty bardzo słabe, konstrukcja dalszych aktów pozostawia wiele do życzenia, niektóre osoby — przede wszystkim dr Schmidt-Lausitz i Oderbruch (o którym będzie jeszcze mowa) — wypadły nieprzekonywująco. „Generał diabła“ to raczej sensacyjno-filmowy montaż lepszych i gorszych obrazów, niż artystycznie wybalansowana całość dramatyczna. Przyczyny powodzenia i pochwał należy więc szukać gdzie indziej. Wskazują na to zarówno tytuły niektórych recenzji (np. „Emigrant staje w obronie tych, którzy zostali w kraju“ — „Sie“, 23. 11. 47), jak i reakcja niemieckiej publiczności na pewne sceny oraz wieczory dyskusyjne z udziałem autora, który specjalnie zjechał zza oceanu.

(Dalszy ciąg nastąpi)



A. Pakulski i M. Strzelczyk
Poznań, Wały Warneńczyka przy Forcie Grollmana
Telefon 98-65

Wulkanizuje wszelkie wymiary opon i dętek samochodowych. Naprawę samochodów, wstawianie walców do opon wykonuje szybko i solidnie
Zakup używanych opon na materiał naprawkowy 3185

Pützchen, zepsuta, z seksualnych konwenansów „wyzwolona“ dziewczyna z BDM, oraz młoda, uwielbiająca sławnego i bohatera Harrasa Diddo Geiss, dziewczę naiwne i porządne.

Świadome i zamierzone zło, przewrotność i podłość systemu zamierzał Zuckmayer upostaciować w „kulturleiterze“ a właściwie przedstawił gestapo, doktorze Schmidt-Lausitz. Czy ten zamiar — a chyba taki był —

Oderbruch, stojąc na czele bliżej nieokreślonej grupy konspiratorów, zaczyna więc uprawiać sabotaż, dziarscy lotnicy Harrasa giną jeden po drugim. Ale gestapo jest na tropie afery, pierścień dookoła inżyniera i nie znającego przyczyny mnożących się katastrof lotniczych Harrasa (który jest szefem produkcji lotnictwa), zaciska się. Gestapo daje generałowi 10 dni czasu na wyjaśnienie tajemniczej sprawy. Krótko przed upływem terminu Oderbruch

do Juengera niemieckiego

W swej książce, stanowiącej poniekąd syntezę jego filozofii życiowej „Der Mensch und die Technik“ głosił, że „człowiek jest zwierzęciem drapieżnym“. Powoływał się przy tym na Montaigne'a i Nietzschego, a także na mądrość życiową starych bajek i przysłów chłopskich i wędrownych narodów, na doświadczenia mężów stanu, wodzów, kupców, rycerzy, na zwątpienie nieudalych naprawiaczy świata i zlorzeżenia rozgniewanych kapłanów. „Zwierzę drapieżne stanowi najwyższą formę życia swobodnego. Oznacza to maksimum wolności od innych dla siebie samego, odowiedzialności, samotności. By się utrzymać przy życiu zwierzę musi walczyć, zwyciężać i niszczyć. Wysoką rangę daje człowiekowi to, że jest zwierzęciem drapieżnym“.

Drapieżnik dąży do mocy i zwycięstwa, żywi uczucie dumy i nienawiści. Główny sens życia mieści się w walce „natury wewnętrznej“ z „naturą zewnętrzną“. Walka ta — jak już Nietzsche głosił — uszlachetnia. A człowiek należy do tego gatunku istot.

Należy jednak do tego gatunku tylko w swej szlachetnej odmianie. Bo jest i odmiana gorsza. Według Spenglera mianowicie istnieją dwa rodzaje ludzi: jedni są z natury wodzami, rozkazodawcami, drudzy zaś niewolnikami, wykonawcami. Jedni są podmiotem, drudzy zaś przedmiotem politycznego lub gospodarczego działania. „Istnieje naturalna różnica rangi między ludźmi, którzy są urodzeni do panowania a takimi, którzy urodzeni są do służenia, pomiędzy wodzami a wodzającymi. To jest zwykły fakt, uznawany rzekomo mimo woli przez każdego w czasach zdrowych i w zdrowych narodach, choć w stuleciach rozkładu większość zmusza do zaprzeczania mu lub niedostrzegania go. Ale właśnie gadanie o „naturalnej równości wszystkich“ dowodzi, że istnieje tu coś, co trzeba wciąż udwadniać.“

W dalszym ciągu wywodzi Spengler, że z pojedynczych walk pomiędzy drapieżnikami wyłoniła się wojna, zmaganie się szczepu ze szczepem, z wodzami i zastępami, wyłoniły się napady i potyczki. Z kolei zaś ze zniszczenia zwyciężonego wyłoniło się

prawo narzucone pokonanemu. Prawo ludzkie jest zawsze prawem silniejszego, któremu podleść musi słabszy. Historia narodów jest ciągle historią wojen. Polityka jest tylko przejściową namiastką wojny, zastępuje ją bowiem walka prowadzona bronią duchową. Mężczyźni byli pierwotnie równoznacznymi z wojskiem. Charakter wolnego drapieżnika w zasadniczych rysach przeszedł na cały zorganizowany naród. Technika rządzenia, prowadzenia wojny i dyplomacji wyrastały zawsze z jednego i tego samego podłoża.

Są narody silnej rasy, drapieżne, zbójckie, zdobywcze narody panów, miłośników walk przeciwko ludziom, które gospodarczą walkę z naturą pozostawiają innym, ażeby je splądować i podbić. Żegluga idzie w parze z korsarstwem, życie Nomadów z napadami na drogi handlowe, chłopswo pociąga za sobą konieczność jego ujarznienia przez wojowniczą szlachtę. Są też narody wypełniające określoną funkcję gospodarczą: szczepy myśliwców, hodowców bydła, rolników, górników, rybaków itd. I są ponad nimi narody zdobywcze nie wykonujące żadnej pracy ekonomicznej, a żyjące jedynie z owoców pracy tamtych.

Można by tak długo cytować jeszcze myśli Spenglera, wyjęte z jednej tylko książki. Jest w nich wszystko: i nihilizm i bestializm i kult „rasy panów“ i barbaryzm.

Jego główne dzieło „Zmierzch Zachodu“ (Der Untergang des Abendlandes), niebywale sugestywnie oddziało na całe intelektualne Niemcy i swoim katastrofizmem uczyniło je dojrzałymi do tak par excellence katastrofizmego ustroju, jaki zaprowadził hitleryzm. Uczyno ono nie wierzyć w żadną prawdę: „Prawdy — nawet matematyczne — istnieją tylko w odniesieniu do określonego typu ludzkości, to znaczy w relacji do określonego kulturowo-histycznego stopnia rozwoju społeczeństwa. Psycholog kultury, psycholog i historyk zna tylko „dzieje“, a „dzieje“ znają tylko fakty, nie znają zaś żadnych praw“. Nie istnieje również żadna obowiązująca wszystkich moralność: „Jest tyle moralności, ile jest kultur“. Negatywne wieszczbiarstwo przywiodło tu do radykalnego amoralizmu. Wszelka wiara w obiektywne wartości stała się ofiarą nihilistycznego historycyzmu.

Ostatnim słowem tej filozofii zmierzchu jest „dzielny sceptycyzm“. Dzielność to ostatnia cnota, jaka pozostała nihilistom, duchowemu bankrutowi, z wszystkich zaś wartości aktywnych pozostała mu jedynie polityka i to czysta polityka władzy, Machtpolitik. Gdy świat stał się nieodwołalnie bezduszny (seelenlos), sens ma jeszcze tylko życie w wielkich formach, „niebezpieczne“ życie, pełne impulsów i namiętności, nieodpartej woli stania się „Herren-

menschen“. Jeśli jeszcze Nietzsche wierzy w możliwość przezwyciężenia nihilizmu dzięki ewangelii zła, dzięki demonizmowi — to Spengler dostrzega tylko przed ludzkością dwie możliwości: albo bezpłodny intelektualizm, albo ekspansywny aktywizm. Spengler oczywiście wybiera zgodnie z niemiecką tradycją „faustyczną“ — tę drugą.

W „Prusach i socjalizmie“ (Preussentum und Sozialismus) głosił Spengler nieuchronne nastanie ery wielkopruskiej, militarne socjalizmu państwowego nieuznającego żadnych wolnych jednostek jeno masę podległą zasadzie: „Befehlen und Gehorchen“ i rządzoną „pięścią zdobywców“. Państwo to będzie stanowić czysty wyraz „cezaryzmu“. Namiastką Boga, którego już Nietzsche osądził jako „umarłego“ (der Gott ist tot), czyni Spengler „cezara“, namiastkę zaś porządku, ordo — dyscyplinę.

Totalitarny etatysta, drapieżnik i nieprześcigniony nihilista znaleźli najidealniejsze wcielenie w jednej osobie Hitlera. Nawet, jak słusznie zauważono, styl dzieł Spenglera zapadł głęboko w literaturę niemiecką ostatniego dwudziestolecia, a żargon narodowego socjalizmu nie był niczym innym jeno spopularyzowanym stylem Spenglera. I nie popełnił Spengler przesady, gdy sam się otwarcie chwalił, iż stworzył grunt dla „wielkiego ruchu narodowego“.

(Dalszy ciąg nastąpi)

MIECZYŚLAW WĄGROWSKI

ORGANIZACJE SPOŁECZNE W POLSCE LUDOWEJ

W okresie przedwojennym reakcyjno-dyktatorskie rządy sanacji, reprezentując interesy wielkiego kapitału i obszarnictwa oraz przeprowadzając politykę skierowaną przeciwko najszerszym masom pracującym, sprzeczną z najżywczejymi interesami narodu, usiłowały wszelkimi środkami obezwładnić politycznie społeczeństwo, by złamać opór i walkę klasy robotniczej i mas pracujących, by utrzymać swoją władzę narzuconą narodowi wbrew jego woli. Dlatego rządy sanacyjne stosują coraz ostryjsze represje polityczne, rozbiłają, rozwiązują i prześladają wszelkie organizacje demokratyczne, kneblują usta społeczeństwu, dziesiątki tysięcy bojowników demokracji wtracają do więzień i obozów koncentracyjnych w Berezie Kartuskiej.

Organizacje społeczne zostają przez rządy sanacyjne bądź rozwiązane, bądź całkowicie skreślane przez interwencje i kontrole policyjne, bądź wreszcie przy pomocy nacisku administracyjnego opanowane przez agentów sanacji. Do takich organizacji, których władze kierownicze zostały opanowane przez sanatorów, zwłaszcza spod znaku bardzoj zamaskowanych „naprawczych”, należały Liga Morska i Koniarna, Polski Związek Zachodni, Związek Inwalidów Wojennych i szereg innych. Szłyd tych organizacji służył sanacji do pokrywania swojej roboty rzekomą „apolitycznością” i „bezparyjnością”, co było rozwinięciem typowego sanacyjnego oszustwa, „bezparyjnych” partii jak Bezparyjny Blok Współpracy z Rządem lub później ONZ — Obóz Zjednoczenia Narodowego. Jednocześnie takie rdzenie sanacyjne organizacje, jak Związek Legionistów były jawną tubą propagandową kliki rządzącej, a przede wszystkim jej bojówkami dla terroryzowania przeciwników politycznych na wzór innych bojówek faszystowskich.

W okresie wojny i okupacji wysiłek demokracji w rozwinięciu pracy partyjnej był skierowany na bezpośrednią organizację walki zbrojnej.

Dopiero w miarę wyzwania ziem polskich przez Armię Radziecką i odrodzone Wojsko Polskie, w miarę powstawania zrebów państwowych Polski Ludowej zaczynają tworzyć się i rozwijać nowe, demokratyczne organizacje społeczne, które przyjmują niejednokrotnie dawne nazwy, ale odrzucają stary balast reakcyjny i nawiązują do ideologii demokracji ludowej. Szybki rozwój tych organizacji, ich masowość, coraz żywsza i bardziej owocna praca dowodzą, iż organizacje te mają jak najbardziej pomyślne warunki w ustroju demokracji ludowej oraz że w ramach jej mają do wypełnienia konkretne i pożyteczne zadania zarówno ideowo-wychowawcze, jak i rzeczowo-praktyczne.

Demokracja ludowa, wyzwalać i podnosząc siły społeczne najszerszych mas pracujących, uaktywniając i konsolidując je politycznie, pobudza również rozwój szerokich bezparyjnych organizacji społecznych. W przeciwieństwie do okresu rządów sanacyjnych organizacje te są **rzeczywiście organizacjami bezparyjnymi**, gdyż nie służą za przykrywkę dla „bezparyjnej — partyjności” reakcji. Demokracja ludowa nie maskuje i nie ukrywa istnienia partii demokratycznych, gdyż ideologia ich odpowiada interesom najszerszych mas pracujących, interesom narodu. Partie demokracji ludowej są stronnictwami liczącymi setki tysięcy członków i występują otwarcie i

głośno ze swoim programem wobec całego społeczeństwa. Członkowie stronnictw demokratycznych w organizacjach społecznych nie ukrywają swojej przynależności do partii, lecz przeciwnie szczerzą się nią, a wydają i ofiarną pracą swoją w organizacjach społecznych przynoszą chlubę swoim partiom.

Wśród inicjatorów i kierowników organizacji społecznych niewątpliwie główną rolę odegrali i odgrywają członkowie stronnictw demokratycznych. Również kierownictwa stronnictw demokratycznych i władze państwa ludowego okazują wiele zainteresowań i pomocy organizacjom społecznym. Organizacje społeczne przestały być przykrywką i parawanem dla reakcji; stały się twórczym czynnikiem społecznym, korzystającym z wkładu i pomocy demokracji ludowej. W szczególności wielki wkład w prace bezparyjnych organizacji społecznych wnieśli działacze Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, które obecnie stoją przed bliskim połączeniem w jedną partię klasy robotniczej, co będzie sprzyjało jeszcze intensywniejszej i bardziej owocnej ich pracy na terenie organizacji społecznych.

Stanowisko i rolę w organizacjach społecznych podobnie jak bezparyjni działacze demokratyczni zawdzięczają członkowie partii demokratycznych swojemu wyrobieniu, poziomowi uświadomienia ideowego i aktywności, nie zaś jak w czasach sanacji przywdziwianiu masek „bezparyjności” oraz zakulisowym intryżkom i protekcjom klikowym. Partia uzbrojona w słuszną, przodującą teorię i program społecznie postępowy, w bogate doświadczenie walki i pracy społecznej, dzięki swojej organizacji sprzyja wyrobieniu i rozwojowi swoich członków, co znakomicie

ułatwia im owocną pracę również w organizacjach społecznych.

Demokratyczne organizacje społeczne, jak Polski Związek Zachodni, Liga Morska, Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, Związek b. Więźniów Politycznych, Związek Uczestników Walki Zbrojnej, Polski Czerwony Krzyż i inne, posiadają jasno określone **demokratyczne oblicze ideowo-polityczne**, gdyż w przeciwieństwie do organizacji, opanowanych przed wojną przez sanację i maskujących swoje stanowisko reakcyjne, nie mają nic do ukrywania przed szerokimi masami społecznymi. Demokratyczne organizacje społeczne czerpią swoją prężność i siłę z najbliższego związku ideologicznego z demokracją ludową, z zespolenia z ogólnym nurtem ideopolitycznym klasy robotniczej i mas ludowych.

Bezparyjność nie oznacza apolityczności. Rzekoma apolityczność organizacji społecznych kierowanych przez sanację przysłała tylko ich rzeczywistą reakcyjną treść polityczną. Frazes o „apolityczności”, tak upodobany przez sanatorów wszelkich maści i odcieni, Grażyńskich i Becków, oznaczał tylko chęć monopoliczowania polityki dla w tajemniczości zauszników wielkiego kapitału i obszarnictwa. Jak czynniki reakcyjne dążyły do pogrążenia szerokich mas społeczeństwa w bezwładzie i bierności politycznej, tak odwrotnie **demokracja ludowa budzi i rozwija świadomość polityczną i czynną postawę społeczną mas ludowych.** Jednym z głównych zadań demokratycznych organizacji społecznych jest praca ideowo-wychowawcza, mająca na celu podnoszenie poziomu uświadomienia najszerszych kół społeczeństwa.

Zaden z celów, którym służą poszczególne organizacje spo-

leczne, nie może być wyrwany z całości spraw społecznych i politycznych.

Polityka, obejmując całokształt zagadnień bytu narodu, obejmując tym samym i poszczególne odcinki życia społecznego, które stanowią przedmiot szczególnych zainteresowań i wysiłków danych organizacji społecznych. Warunkiem osiągnięcia celów społecznych, narodowych jest zawsze wypełnienie głównych i podstawowych zadań, które określa polityka. Jakakolwiek zasadnicza sprawa, wysuwana przez którąkolwiek organizację społeczną, zawsze w ostatecznym rachunku prowadzi do podstawowych spraw politycznych: dorobku i dalszego umocnienia demokracji ludowej, dokonanych reform i dalszego rozwoju społecznego, walki z wrogimi siłami, realizacji planu odbudowy gospodarczej, współzawodnictwa pracy, rozwoju spółdzielczości rolnej, niezłomnej przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim jako główną siłą pokojową i państwami demokracji ludowej, czujności wobec knoń imperializmu. **Ogólna platforma demokracji ludowej stanowi wspólne założenia ideowo-polityczne wszystkich organizacji społecznych.**

Tylko takie powiązanie z ideologią demokracji, świadome włączenie się do ogólnego marszu mas pracujących ku lepszej przyszłości, ku ustrojowi pełnej sprawiedliwości społecznej zapewnia organizacjom społecznym, że nie będą pozostawały w tyle za rozwojem sytuacji, że nie będą podlegały uwstecznieniu ideowemu, że nie będą pozostawiać szczełiny dla zagnieżdżenia się wpływów reakcyjnych.

W miarę pogłębiającej się konsolidacji i krystalizacji politycznej szerokich mas pracujących wokół wielkich zadań wewnętrznych i zewnętrznych, wokół pro-

gramu demokracji ludowej musi następować również **pogłębianie i precyzowanie ujęć ideowo-społecznych.** Stanowi to nieodzowny warunek żywego tętna wszelkiej działalności społecznej, warunek nie odrywania się od pulsującego życia narodu. Dlatego wszyscy działacze organizacji społecznych muszą żywo reagować na wszelkie wydarzenia życia społecznego, muszą stale rozszerzać swój widnokrąg ideowy i zrozumienie perspektyw rozwojowych.

Tylko jasna świadomość miejsca w ustroju demokracji ludowej, tylko prawidłowa orientacja we współzależności i hierarchii zadań, stawianych przez demokrację ludową, zapewnia organizacjom społecznym właściwe kierunki, środki i nateżenia dla ich poczynania.

Bezparyjność organizacji społecznych oznacza, iż nie istnieje jakakolwiek ich formalna zależność od żadnej z partii demokratycznych. Każda organizacja społeczna ma swój statut, który określa jej wewnętrzne życie organizacyjne, sposób powoływania zarządów, prawa i obowiązki członków itd. Stanowisko ideowo-polityczne organizacji społecznych określają statuty, deklaracje ideowe i uchwały zjazdów oraz innych władz naczelnych. Platforma demokracji ludowej, na której wspiera się i rozwija działalność i organizacje społecznych, jest wynikiem ich organicznego związku z całością demokracji ludowej. Korzystając z cennego wkładu myśli i pracy członków partii demokratycznych, organizacje społeczne grupują i starają się skupiać jak najszersze masy bezparyjne. Przez oddziaływanie na najszersze kęgi społeczne masowe organizacje bezparyjne spełniają **jedno z głównych swoich zadań podnoszenia mas na wyższy poziom ideowy**, wiązania ich z właściwymi sobie oraz ogólnymi zadaniami demokracji ludowej.

Masowość i szerokość zasięgu organizacji społecznych wymaga **tym większej czujności** na próby zagnieżdżenia się i przenikania pozostałości, nałogów oraz nowych chwytów i wykrętów demagogicznych reakcji, wrogich żywiołów kapitalistycznych. Najpopsolitszy manewr czynników reakcyjnych stanowi scholastyczne i sztuczne usiłowania odrywania i odcinania zadań każdej z organizacji społecznych od ogólnego tła demokracji ludowej, szerzenie mętnej i mglistej frazeologii, upieranie się przy poprzednich, nie wystarczających już sformułowaniach lub próby zapienia żywej działalności organizacji w czysto papierkowym biurokratyzmie czy też ciasnym praktycyzmie załatwianie wyłącznie codziennych drobiazgow bez żadnej szerszej pracy kulturalno-oświatowej i bez perspektyw ideowych.

Neodzownym warunkiem ulepszenia i usprawnienia pracy organizacji społecznych jest wzajemna kontrola, **krytyka i samokrytyka**, bez zarozumialstwa i spoczywania na laurach.

Właściwy styl pracy organizacji społecznych wymaga zwalczania zarówno frazesowiczostwa, gadulstwa oraz biurokratycznego dygnitarstwa, jak ciasnego, jednobokiego praktycyzmu. W każdym ośrodku i ogniwie organizacji społecznych rzeczowość, konkretność i **uporczywość pracy musi wiązać się z rozmachem i szerokim oddechem ideowym.**

Taki charakter i typ pracy organizacji społecznych pozwoli im na wypełnienie tych zadań, jakie stawia przed nimi demokracja ludowa w imię dobra mas pracujących i narodu.

U naszych przyjaciół

ELEKTRYFIKACJA WSI UKRAIŃSKIEJ

Szybko postępująca elektryfikacja wsi ukraińskiej przed wojną, wskutek okupacji Ukrainy przez Niemców uległa przerwie. Mało tego, większość elektrowni została przez butnych zaborców hitlerowskich zniszczona, wiele urządzeń rozgrabione i wywieziono.

Z chwilą ukończenia działań wojennych, do odbudowy zburzonych elektrowni i budowy nowych elektrowni wiejskich, wodnych o małej mocy, stanęła gremialnie cała ludność wiejska Ukrainy, korzystając z wybitnej pomocy okazanej jej przez państwo, które dostarczyło niezbędnych urządzeń.

Jak wykazuje statystyka we wsiach ukraińskich w 1947 r. było czynnych 623 małych wodnych elektrowni wiejskich. Zużycie energii elektrycznej zwiększyło się znacznie po przyłączeniu wsi do sieci potężnych elektrowni, dzięki czemu umożliwiono zelektryfikowanie 2660 kolchozów i około 500 stacji maszynowo-tractorowych. Obecnie, w roku 1948 ogólnonarodowe budownictwo elektrowni nabrało znacznie większego rozmachu.

Elektryfikacja rolnictwa Ukrainy odbywa się w trzech zasadniczych kierunkach: budowy małych elektrowni wodnych na podstawie wykorzystania energii wodnej małych rzek, budowy elektrowni opartych na opale miejscowym i gazie naturalnym oraz drogą przyłączenia do sieci potężnych elektrowni przemysłowych i miejskich. Przed wojną zelektryfikowano 1311 spółdzielni rolnych i setki stacji maszynowo-tractorowych. 2883 motory elektryczne poruszały młocarnie, młyny, obrabiarki i urządzenia w warsztatach kolchozowych, fermach hodowlanych, systemach nawadniających. Już w latach przedwojennych rozpoczęto na Ukrainie na szeroką skalę budowę wiejskich elektrowni wodnych o małej mocy (15–50 kilowatów), które mogły zasilić w energię 1–2 kolchozów.

Ku końcowi powojennej pięcioletki moc elektrowni na Ukrainie wzrosła w porównaniu z poziomem przedwojennym 26-krotnie, ilość elektry-

fikowanych kolchozów prawie 10-krotnie.

Elektryczność znalazła w rolnictwie bardzo szerokie zastosowanie. Przyspiesza ona w znacznym stopniu pracę rolnikom tak przy nawadnianiu pól jak i przy młóce. W całym szeregu kolchozach zmechanizowano zaopatrzenie ferm w wodę oraz dojenie krów; elektryczność stosuje się również przy orce, ma zastosowanie w inspektach i ciepłarniach. Podczas ostatnich zniw energia elektryczna

Nowe zagłębienie węglowe Ukrainy

W obwodzie kirowogradzkim, wśród nieobjętych pól rejonu aleksandryjskiego — wznoszą się wielkie, dla tego krajobrazu niezwykle budowle. Powstaje tutaj nowe zagłębienie węglowe Republiki Ukraińskiej. Bezwzględnie po zakończeniu ostatniej wojny, rząd polecił rozpocząć eksploatację wielkich złóż węgla brunatnego celem zaopatrzenia prawobrzeżnej Ukrainy we własny, tani opał a jednocześnie do stworzenia bazy energetycznej dla przemysłu.

Po stosunkowo krótkim czasie drugie zagłębienie Ukrainy podjęło swoją czynność. Przed niedawnym czasem przejęta została przez władze rządowo wykończona kopalnia, która znajduje się w pobliżu miasta Aleksandrii. Węgiel w tym rejonie znajduje się na stosunkowo niedużej głębokości, dzięki czemu większość wydobywa się sposobem odkrywkowym. Taki sposób eksploatacji znacznie obniża koszty własne. Większość tego węgla przerabiana jest na brykiety.

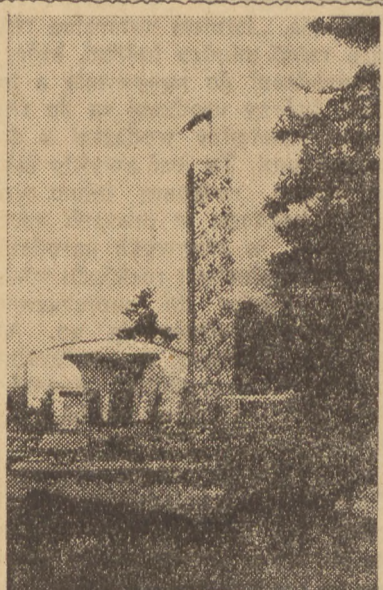
Rozwój drugiego zagłębienia węglowego Ukrainy postępuje w szybkim tempie. W 1949 r. projektuje się budowę dalszych kopalni odkrywkowych, szybów, brykietniarni elektrowni ciepłych.

Zasoby węgla brunatnego na prawobrzeżnej Ukrainie są wedle orzeczeń znawców olbrzymie, a grubość pokładów węglowych dochodzi do 12 metrów.

została w jeszcze wydatniejszy sposób wykorzystana przez rolników.

Elektryczność przyczynia się w wielkim stopniu do kulturalnego rozwoju wsi, daje ukraińskim rolnikom korzyści materialne, elektryczność oświetliła setki tysięcy domów mieszkalnych, szkół, szpitali, bibliotek, teatrów itp.; elektryczność przyniosła do zagród wiejskich radio oraz połączyła wieś liniami telefonicznymi, z najbardziej oddalonymi ośrodkami kraju.

Stworzenie nowego zagłębienia węglowego wybitnie zmieni oblicze Ukrainy prawobrzeżnej. Aleksandria jeszcze do niedawna typowy ośrodek rolniczy — staje się ośrodkiem rejonu przemysłowego.



Stoisko PCH na Wystawie Ziemi Odzyskanych. Na dalszym planie pijalnice Polskich Uzdrawisk

840-lecie Jeleniej Góry

Któż w Polsce nie słyszał o Jeleniej Górze? Nie znajdzie się takiego człowieka pewnie w ogóle. Znamy ją wszyscy — z wycieczek, z czasów lub choćby tylko z opowiadań czy fotografii. Mówimy na ogół banalnie, że miasto jest miłe, ładnie położone u podnóża gór. Że ma jakieś stare zabytki oraz nowoczesne sklepy z wielkimi wystawami, których pozazdrościłoby niejedno miasto w Polsce. I to już pewnie wszystko, co słyszy się przeciętnie o Jeleniej Górze. Dodajemy jeszcze, że trzeba przez nią jechać na kurację do Cieplic i do Karpacza, aby później piąć się na Snieżkę.

I to już wszystko?

Nie sposób wymagać od każdego, kto raz był na Dolnym Śląsku i w Jeleniej Górze, aby znał historię miasta. Warto jednak teraz, z okazji rocznicy 840-lecia założenia miasta, sięgnąć w odległą nawet przeszłość i przekonać się, że Jelenia Góra na pewno była wprawdzie Jelenią Górą niż „Hirschbergiem“.

NIE JESTEŚMY TU OD W CZORAJ

„Niemiecka nauka“ — mamy na myśli w tej chwili przede wszystkim historię — tym zawsze się wyróżnia, że wszędzie chce widzieć ślady i oznaki germańskiej przeszłości. „Praniemieckimi“ są więc Poznań i Kraków, nie mówiąc już naturalnie o Wrocławiu czy Szczecinie. Przy takim nastawieniu tym większe znaczenie i wartość posiadają wszelkie świadectwa samych Niemców, które czasami, raczej przypadkiem, mówią prawdę o polskości ziem nad Odrą.

Wewnątrz parafialnego kościoła katolickiego w Jeleniej Górze wisi przy wejściu tablica z takim napisem:

„Na chwałę Bogu i ku czci męczennikom św. Erazma i Pankracego została na tym miejscu zbudowana świątynia drewniana w roku 1108 za panowania księcia polskiego Bolesława III. Świątynia ta spalona w roku 1303. Nową zbudowano z kamienia za panowania Henryka I, księcia na Jaworze w roku 1304.“

Rok 1108 został uznany za oficjalną datę powstania miasta. Obecnie obchodząc tę rocznicę stwierdzamy tylko jeden, prosty fakt: wróciliśmy do siebie, na swoją ziemię.

Może też i dlatego z takim umiłowaniem pracuje tu rolnik, a robotnik na ulicach miasta czuje się tak, jakby się tu urodził i wzrastał od lat.

Starym miastem jest Jelenia Góra, ale turysta który tu specjalnie przyjedzie, aby zwiedzać zabytki, prawdopodobnie przeżyje zawód. Niech się nie spodziewa samych pamiątek, niech nie szuka wyłącznie śladów przeszłości. Owszem, jest co podziwiać w Jeleniej Górze. Jest przecież Ratusz z oryginalną studnią Neptuna, otoczony ze wszystkich czterech stron średniowiecznymi kamieniczkami z podcieniami. Jest to właściwie jedyny tego rodzaju zabytek w Polsce. Znajdziemy ponadto w mieście baszty i resztki murów obronnych. Trzeba koniecznie zobaczyć ciekawy kościół garnizonowy z dwupiętrowymi balkonami we wnętrzu i wielkimi organami, i kilka innych, mniej już oryginalnych świątyń.

Poza tym można w Jeleniej Górze zauważyć zwykłe wielkomięskie budownictwo. W przeszłości miasto zbyt często padało pastwą płomieni w licznych wojnach, ażeby mogły się do dziś zachować liczne pamiątki dawnych wieków.

TURYSTYKA I PRZEMYSŁ

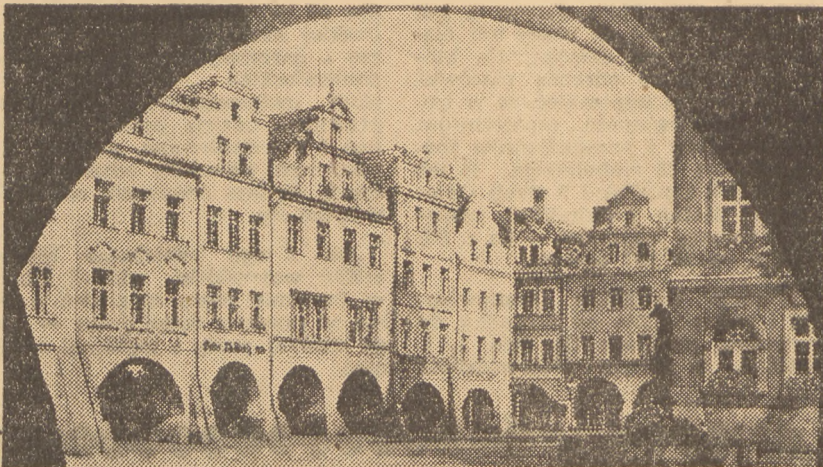
A jednak bezsprzecznie warto pojechać do Jeleniej Góry. Znaczenie jej polega przede wszystkim na niezwykle dogodnym położeniu. Miasto jest świetną bazą turystyczną. Stąd prowadzą szlaki turystyczne w okolice, stąd urządza się dalsze wyprawy w góry. Tak latem jak i zimą Jelenia Góra jest atrakcyjnym ośrodkiem sportowym i turystycznym.

Dla pełnego i rzeczywistego obrazu miasta musimy koniecznie dodać jedno: dymiące kominy. Jest ich tu wiele. Z wielkiej i nowoczesnej huty szkła technicznego idą wyroby do naszych laboratoriów. Tu znajdują się silnie rozbudowany przemysł tekstylny z wytwórnią sztucznego włókna na czele, której wyroby mają zakasać słynne „nylony“. W mieście i w powiecie pracuje 12 papierni, stwarzając tym samym poważną gałąź tego przemysłu. Tu wreszcie, już w roku 1946 rozpoczęła produkcję jedyna w Polsce fabryka maszyn papierniczych.

Nie sposób wymienić wszystkie zakłady przemysłowe. Miasto

stanowi dziś w naszej gospodarce narodowej bardzo poważną pozycję.

Po pracy zaś czekają na chętnych teatr, Dom Kultury Związków Zawodowych, kina. Tu też, w Jeleniej Górze, istnieje ciekawe środowisko literackie, zespólone już ściśle z regionem. Miasto posiada swój wewnętrzny nurt —



Rynek w Jeleniej Górze

życie jest tu barwniejsze i bardziej urozmaicone aniżeli w innych, równych wielkością, miastach.

Jelenia Góra ciągle się jeszcze rozwija. W okresie przedwojennym liczyła ona około 30 000 mie-

szkańców. Obecnie liczba ludności wzrasta z miesiąca na miesiąc. W dniu 1 lipca br. miasto posiadało 37 138 mieszkańców, przy czym uderza jedno charakterystyczne zjawisko, spotykane zresztą i w innych miejscowościach na ziemiach zach.: liczba urodzin przewyższa kilkakrotnie ilość zgonów. Dla przykładu: w I półroczu br. zmarło w Jeleniej Górze 189 osób (o 15% mniej niż w tym samym okresie r. 1947), a urodzeń 703, tj. o 110% więcej

niż w roku ubiegłym. Wózki z dziećmi na ulicach i w parkach, to jeszcze jeden specyficzny obrazek w tym mieście.

„DNI KARKONOSZY“

Tegoroczne „Dni Karkonoszy“, trwające od 15 do 25 sierpnia wy-

padną okazałe. Z okazji 840-lecia istnienia Jeleniej Góry zostanie wmurowana pamiątkowa tablica granitowa z wrytym napisem:

„Roku Pańskiego MCVIII za książęcym Bolesława Krzywoustego rozkazaniem, dźwignięte zostały mury miasta Jelenia Góra, by dając mieszkańcom schronienie należytę, broniły wnijścia na ziemię polskie niemieckiemu najeźdźcy, a następnym pokoleniom Polaków przypominały, iż dla Ojczyzny żyć mają i pracować i bronić Jej jako drzewiej ich ojcowie.“

Sześć dni uroczystości poświęconych zostanie specjalnie samej Jeleniej Górze, pozostałe zaś urodziskom powiatu jeleniogórskiego: Cieplicom, Szklarskiej Porębie, Karpaczowi i Kowarom. W tym czasie odbędą się również dożynki wojewódzkie oraz zostanie otwarta wystawa, składająca się z kilku odrębnych działów, jak: wystawa obrazów, turystyczna, dorobku przemysłowego i rolniczego i dorobku na polu kulturalno-oświatowym. Jednocześnie przeprowadzonych zostanie szereg imprez rozrywkowych i sportowych. „Orbis“ zapewnił już dla przyjezdnych zniżki kolejowe, a komitet organizacyjny kwatery. Dla amatorów kulek też dobra nowina: dni bezmiejsne zostaną zniesione.

Jedziemy więc do Jeleniej Góry!
T. T.

Przed jesienią, akcja siewna.



Tegoroczne, pomyślne zbiory są niewątpliwie ważnym momentem w całości krajowej gospodarki. Nie będziemy zmuszeni na sprowadzania zboża z zagranicy. Dzięki tej nadwyżce wyrówna się również nieco nasz bilans handlowy. Z całego kraju nadchodzą meldunki, świadczące o na ogół pomyślnie przebiegającej pierwszej fazie skupu zboża przez gminne spółdzielnie, przy przestrzeganiu wyznaczonych cen.

Obecnie uwaga miarodajnych czynników została skierowana na przygotowania do jesiennej akcji siewnej. Rząd przeznaczył kredyty w wysokości 1,5 miliarda zł na akcję siewną (orki, nawozy pomocnicze i nasiona).

Rolnicy na Ziemiach Dawnych otrzymają z tej sumy 395 mil. kredytu krótkoterminowego — na kupno nasion i orkę. Kredyt ten przewidziany jest w pierwszym rzędzie drobnym i średnim rolnikom. Na jedno gospodarstwo przewidziany jest kredyt w wysokości 20 tys. zł, dla wojew. lubelskiego i rzeszowskiego w wysokości 40 tys. złotych.

Na odzyskanych Ziemiach Zachodnich przewidziany został dla rolników kredyt ogólny w wysokości 225 mil. zł. Kredyty krótkoterminowe na orkę i nasiona mają otrzymać przede wszystkim ci rolnicy, którzy osiedlili się na tych ziemiach w bieżącym roku. Wysokość indywidualnej pożyczki nie może przekroczyć kwoty 20 tys. zł.

Na kupno nawozów sztucznych przewidziany jest w sezonie jesiennym kredyt krótkoterminowy w ogólnej kwocie 350 mil. zł dla drobnych i średnich rolników. Wysokość indywidualnej pożyczki nie może przekroczyć sumy 15 tys. zł.

Rozprowadzenie kredytów dokonana się za pośrednictwem oddziałów Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zwiększenie wartości i siły nawozowej obornika, odpowiednich nawozów i zastosowanie doborowego ziarna siewnego może nam zapewnić w przyszłym roku jeszcze obfitsze zbiory.
P.

Migawki z Wystawy Ziem Odzyskanych

Na Wystawie ZO jest gwaro. Wszędzie widać masę ludzi zwiedzających stoiska. Coraz więcej przyjeżdża wycieczek spoza Dolnego Śląska, prawie codziennie gości na terenach Wystawy jakaś wycieczka z zagranicy.

Przez dział problemowy przesuwają się bez przerwy grupy ludzi z przewodnikiem, w nabożnym skupieniu, podziwiając coraz to nowe i inaczej ujęte montaże i dzieła sztuki, które żywo przemawiają do wyobraźni.

W kuluarach Hali Ludowej, w dziale historycznym jest wiele dzieł malarskich. Dwa z nich wykonane przez prof. Michałaka przedstawiają Hen-

gospodarki na Ziemiach Odzyskanych. Na ścianach rotundy nalepiono złote polskie i marki niemieckie, przez które przebiega białoczerwona wstęga. Wstęga ta wyraźnie podkreśla znaczenie odzyskanych Ziemi Zachodnich dla gospodarki Polski i odbudowy krajów, zniszczonych agresją niemiecką.

Dla Niemiec Ziemie Odzyskane stanowią ubytek, wyrażający się w produkcji górniczej 12 procentami, w ilości utraconych zakładów przemysłowych 11 procentami, w zatrudnieniu 8,3 proc., w długości sieci kolejowej 16 proc., energetyce 17 proc. i w dochodzie społecznym 9 procentami.



Domki Polski — zdystansował tzw. Domki Fliskie, tak pod względem urządzenia jak i ceny. Fragment domu w trakcie budowy.

ryka Pobożnego pod Legnicą i Bolesława Chrobrego, bijącego słupy graniczne w dno Odry. Zatrzymują one wielu zwiedzających.

Obrazy przypominają nieco malowidła bizantyjskie.

Jakiś młodzieniec jest ciekawy, ile takich słupów wbił Bolesław Chrobry w dno rzeki. Jego towarzysz z niezachwianą pewnością twierdzi, że 28 tysięcy.

W dziale problemowym, w jednej z rotund, stoi pośrodku piękna płaskorzeźba, obrazująca różne działy

Natomiast Ziemie Odzyskane w organizmie polskim zwiększają produkcję górniczą o 81 proc., ilość zakładów przemysłowych o 94 proc., zatrudnienie o 82 proc., długość linii kolejowych o 88 proc., produkcję energii elektrycznej o 85 proc., a dochód społeczny o 99 proc.

W latach 1927—1939 Ziemie Odzyskane przyniosły 83 miliardy marek niemieckich dochodu społecznego. W tym samym okresie czasu wydalili Niemcy na zbrojenia 94 miliardy marek. A więc Niemcy przez utratę Ziemi Odzyskanych zostali pozbawie-

ni jedynie możliwości wydawania olbrzymich kwot na przygotowania nowej agresji.

Sala jest surowa w swej prostocie, ale jakże wymowna. Cyfry wołają głośno, cyfry oskarżają imperializm niemiecki. Cyfry zapowiadają dla Ziemi Odzyskanych okres pokojowej pracy dla dobrobytu i szczęścia narodu polskiego.

Jednym z eksponatów na Wystawie jest wzorowa zagroda chłopska. Rozwiązano tu problem wygody i oszczędności przy planowaniu budynków ośmio hektarowej osady w ten sposób, że dom mieszkalny, obora, chlewy oraz stodoła tworzą jedną całość. Zwiedzający zagrodę mają okazję (jedyną zresztą na Wystawie) wpisać się do księgi pamiątkowej. Książka jest już prawie zapełniona. Znalazło się tu wiele uwag o całej Wystawie. Przeważnie są to głosy pochwalne, wyrażające dumę z osiągnięć oraz z polskiej umiejętności urzędzenia takiej wystawy. Wiele uwag poświęcono samej zagrodzie. Po-

„Hurt Galanterii“

Maria Bruździńska
Kazimiera Kalkstein

Poznań, św. Marcin 6 l. p.

Telefon 92-55

310.

łączenie budynków w jedną całość przeważnie nie podoba się zwiedzającym ze względów estetycznych i higienicznych. Niektórzy boją się o bezpieczeństwo takiej budowy, o czym świadczy następujący wierszyk:

Taki domek przy oborze,
Bardzo szybko sponąć może.

Ktoś inny po zwiedzeniu parteru domu, gdzie mieści się kuchnia i jedna izba, martwi się, że to jest za małe pomieszczenie dla rodziny chłopskiej, zawsze licznej.

Pan Witczak z Milanówka wyraża zaniepokojenie wskutek braku ogródka morwowego.

W soboty i niedziele urządza przemysł chemiczny pokazy ogni sztucznych. Jest to naprawdę czarodziejskie widowisko. Z zaciemnionej pergoli wyrzylają co chwila rakiety i wysoko rozbijają się w kaskady złotego deszczu i kolorowych światła. Odbijają się potem w stawie i z sykiem wpadają do wody. Niektóre rakiety rozbijają się z wielkim hukiem, inne pękają cicho, wymijając się w powietrzu i przeplatając kolorowe efekty.
K. Nepomucku



3310

Osiągnięcia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Poznaniu



Jan Mustat, dyr. drukowane sprawozdanie z woj. zachodniej

Placówka Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Poznaniu obchodziła w początkach br. uroczystość ukończenia 3-go roku swej działalności. Leży przed nami

przypuszczają, że blisko 100 stron licząca książeczka jest nudną kroniką sprawozdawczą, podobną do tych, które poczta rzuca na biurko redakcyjne codziennie od tej czy innej instytucji lub organizacji. Purowską broszurę czyta się z zajęciem, fakty w niej zawarte są częścią dziejów naszego powrotu na odzyskane Ziemi Zachodnie i naszego powojennego rozwoju państwowego i narodowego.

Rozpoczął swą pracę, gdy trwała jeszcze wojna, gdy wszystko było płynne i nieunormowane. Zasadnicze zadania PUR'u, tak jak je ostatecznie sprecyzował dekret z dnia 7 maja 1945 r., sprowadzają się do trzech punktów: transport, etap i osadnictwo. Każdy z tych odcinków działalności rozpada się na szereg pomocniczych, a więc w zakresie transportu wchodzi zarówno ruch kolejowy, jak dowożenie do miejsca osiedlenia, z etapem wiąże się opieka sanitarna i sprawa zapotrzenia, z osadnictwem zaś kwestia unormowania stosunków prawnych.

Weźmy transport. Pierwszy Punkt Rozdzielczy PUR'u został uruchomiony w Poznaniu już dnia 28. II. 1945 r. a następnie w maju tego roku w Kobylempolu, Kobylnicy i Antoninku. Praca przy odprawie transportów była wówczas bardzo uciążliwa z powodu różnych trudności. Mimo to radzono sobie doskonale a w czasie od marca do lipca 1946 r. gdy nasilenie transportów było największe, odprawiano około 4.000 wagonów czyli 40.000 ludzi miesięcznie. Ogółem rozładowano od 29. II. 1945 r. do 28. II. 1947 r. 37.967 wagonów, osiedlono 383.955 osób i przewieziono 95652 sztuki inwentarza. W tym samym czasie przyjęto 109.618 wagonów jadących tranzytem z

878.624 repatriantami i 200.072 sztukami inwentarza. Cyfry to naprawdę imponujące, można je było osiągnąć jedynie przez należyte zorganizowanie Punktów Etapowych.

Już w czerwcu tego samego roku było takich punktów na terenie województwa poznańskiego 27. W niektórych z nich przewijało się 1000 — 1500 ludzi dziennie. Zagadnieniem specjalnym była opieka nad tzw. elementem słabym to jest nad niezdolnymi do pracy lub niedoświadczonymi i nad dziećmi, dla których urządzono odrębne placówki. Tu trzeba też wspomnieć, że w trosce o zdrowotność repatriantów, reemigrantów i przesiedleńców zorganizowano 33 ambulatoria, 45 izb chorych, 9 kąpielisk i 5 stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, udzielając pomocy lekarskiej — do 1. III. 1947 r. — 257.397 osobom.

Wielkim wysiłkiem, improwizując i radząc sobie od wypadku do wypadku, osiedlono do dnia 1. I. 1948 r. w starym województwie

poznajskim na wsi 10.897 rodzin (44.822 osoby) na gospodarstwach poniemieckich i w miastach 2.570 rodzin (8.318 osób), a na Ziemi Lubuskiej na wsi 71.936 rodzin (218.994 osoby) i w miastach 49.235 rodzin (161.876 osób).

Trzeba dodać, że ze starego województwa poznańskiego za pośrednictwem Powiatowych Placówek PUR'u wyjechało na Ziemię Odzyskaną do dnia 1. I. 1948 r. 193.557 osób które osiedlono prócz Ziemi Lubuskiej w woj. szczecińskim, olsztyńskim i wrocławskim.

Poza powyższymi pracami wielkopolski oddział PUR'u przeprowadza od marca 1946 r. na Ziemi Lubuskiej akcję osadnictwa spółdzielczego - parcelacyjnego na majątkach poniemieckich współdziała przy akcji uwłaszczeniowej i w dziale prawnym, udziela porad repatriantom i przesiedleńcom, prowadzi repertorium wniosków odszkodowawczych, wydaje orzeczenia odszkodowawcze itp.

Jak z tego pobieżnego bilansu widać wojewódzki oddział PUR'u w Poznaniu może spoglądać z dumą na przebytą dotąd drogę — drogę ciężkiej pracy i pięknych osiągnięć.

Tu mówi Wrocław

WYSTAWA ZIEM ODZYSKANYCH

Wicepremier Gomułka zwiedził wystawę

W dniu 10 sierpnia zwiedził Wystawę Ziem Odzyskanych Wicepremier Gomułka w towarzystwie małżonki i wojewody wrocławskiego mgr. Piaskowskiego. Po zwiedzeniu Pawilonu Czterech Kopuł Wicepremier przeszedł do halli ciężkiego przemysłu, którą zwiedził szczegółowo zatrzymując się kilkakrotnie przy poszczególnych maszynach i rozmawiając z obsługującymi je pracownikami. Następnie Wicepremier Gomułka przeszedł na teren „B”.

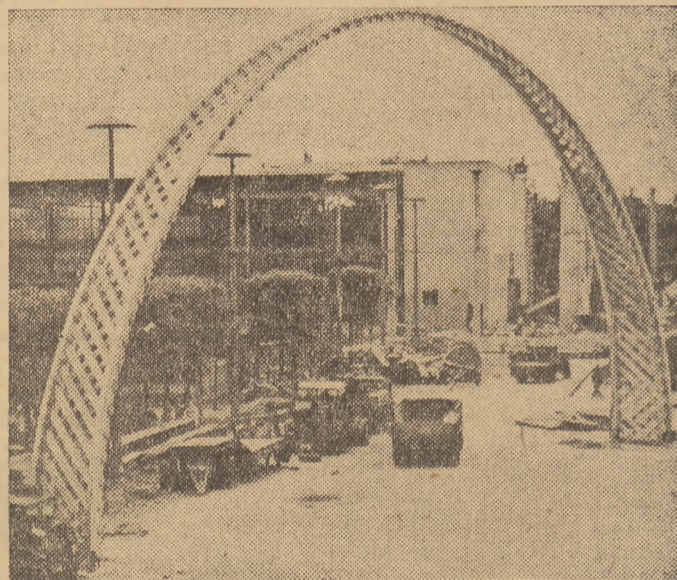
Obecny był przez kilkanaście minut na pokazie rasowych koni. Wicepremier bardzo żywo interesował się poszczególnymi eksponatami. W godzinach wieczornych wicepremier opuścił Wrocław udając się w dalszą podróż do Warszawy.

słowackie Ministerstwo Rolnictwa pod kierownictwem generalnego sekretarza Zw. Rolników Czechosłowackich Hesaka.

Ważne dla przyjezdnych na WZO

Decyzją Ministerstwa Komunikacji z dnia 20. VII. br. Gabinet Ministerstwa Komunikacji, Nr GI-2-64/173/48. Polskie Biuro Podróży „Orbis” uzyskało zezwolenie na stosowanie zniżek 33% tam i z powrotem do wszystkich stacji PKP na terenie Dolnego Śląska — dla grupowych wycieczek turystycznych, krajoznawczych, sportowych itp. organizowanych przez różne instytucje i złączone do obsługi Oddziałom „Orbis”.

Zniżka ta umożliwi licznym wycieczkom zwiedzanie pięknych okolic Jeleniej Góry — Wałbrzycha — Kłodzka itp.



Pawilon Przemysłowy tuż przy jednym z trzech luków, symbolizujących trzy lata odbudowy

Orbis organizuje kwatery i noclegi we Wrocławiu

Wyjeżdżający na Wystawę Ziem Odzyskanych przez „Orbis” mają zapewnione noclegi według następujących kategorii:

Hotele kat. I pokój 1-osob. zł 652, pokój 2-osob. zł 544;

Hotele kat. II pokój 1-osob. zł 544, pokój 2-osob. zł 466.

Kategoria popularna. Noclegi na siennikach z prześcieradłem i podgłównikiem i kocem zł 103.

Kategoria turystyczna. Noclegi na łóżkach z pościelą zł 226.

Stoisko hodowli zwierząt futerkowych

W niedalekim sąsiedztwie Pawilonu Rybackiego umieszczono niewielką farmę zwierząt futerkowych, bobrów błotnych, czyli nutrii, których hodowlę na większą skalę rozpoczęto w powiecie jeleniogórskim. Niewielkie te zwierzątka, przypominające szczerzy wodne, są pomieszczone w ogrodzeniu, skonstruowanym sztucznie nad stawkiem z bieżącą wodą. Cenne ich futerka już obecnie stanowią wartościowy materiał eksportowy.

Ten dział produkcji krajowej uzupełnia stoisko lisów niebieskich, które umieszczono w wysokich klatkach druczianych. Zwiedzający mogą podziwiać kilka młodych lisów o bogatych srebrzystych kitach. Stoisko to budzi szczerzy zachwyt wśród zwiedzających (zwłaszcza pań).

Wycieczki z zagranicy

W ub. tygodniu zwiedziła Wystawę wycieczka Polaków Związku Nauczycielstwa Polskiego na Zaolziu. Razem z nimi przybyło również 7 Czechów, wycieczka liczyła 48 osób.

Gościła również trzecia z kolei wycieczka zorganizowana przez Czecho-

Celem uzyskania zniżki, kierownicy wycieczek organizowanych przez różne instytucje, winni złożyć imienny spis w Oddziale „Orbis”, Wrocław, ul. Gen. Świerczewskiego nr 60 i uzgodnić z „Orbisem” plan i program wycieczki na Dolnym Śląsku. Zniżki „Orbisu” umożliwią poznanie piękna Ziemi Odzyskanych, a tym samym będą znaczną ulgą przy kalkulacji popularnych wycieczek.

Mecz pięciarski

Polska — Czechosłowacja

W dniu 22 bm. Wrocław będzie świadkiem ciekawego międzypaństwowego spotkania bokserskiego pomiędzy juniorami Polski i Czechosłowacji. Będzie to pierwsze tego rodzaju spotkanie pomiędzy bratnimi narodami.

Czechosłowacki minister Gregor na WZO

Czechosłowacki minister handlu zagranicznego Gregor, który przybył do Wrocławia na czele delegacji rządowej oświadczył, że nie widział jeszcze wystawy, która by tak konsekwentnie jak WZO obrazowała intencje twórców. Idea obrony Ziemi Odzyskanych przeciwko agresji i imperializmowi światowemu jest wspólna narodowi polskiemu i czechosłowackiemu. Widzieliśmy Polaków, mówi min. Gregor, w okresach walki, widzieliśmy i teraz na Wystawie, która ukazuje rozmach i dorobek polskiego gospodarstwa na tych ziemiach.

Min. Gregor specjalnie interesował się szkolnictwem i rozbudową szkół oraz eksportem i planem podwyższenia produkcji głównych wyrobów eksportowych. Na zakończenie swych wypowiedzi min. Gregor oświadczył: „Zebrałście i przedstawiliście dowody, że Ziemię Odzyskaną były polskie i sądzę, że uda się wam przekonać wszystkich niedowiarków”.

NIEBYWAŁY SUKCES

Kolektury Polsk. Zw. Zach.

3 wielkie wygrane w 1 dniu

na nr 87849 — 500.000 zł

na nr 35734 — 300.000 „

na nr 84269 — 300.000 „

padły w 3 dniu ciągnięcia 53 Loterii

NOWOOTWARTA

Kolektura Loterii Klasowej Nr 188

Polskiego Związku Zachodn.

Poznań, Al. Marcinkowskiego 10 („Hotel Bazar“)

Kronika słowiańska

Marks i Engels a sprawa polska

Czerwcowy numer „Życia Słowiańskiego” przynosi treść specjalnie ciekawą i godną uwagi. Odnosi się to przede wszystkim do artykułu Józefa Sieradzkiego pt. „Marks i Engels o sprawie polskiej”. Okazuje się, że współautor „Manifestu Komunistycznego” pisał o Polsce wiele i z niepospolitą pasją. Dawali mu do tego bezpośrednią okazję obrady niemieckiego Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie w roku 1843. Marks nie pozwalał się znieść pozorom. Pozory były bowiem wtedy takie, że filisterscy Niemcy ulegając romantyczno-poetyckiej modzie rozczuli się od czasów powstania listopadowego nad nieszczęściami Polaków, urządzali na rzecz emigrantów pozbawionych ojczyzny wenty i zabawy, lecz ani myśleli zrobić dla nich coś konkretnego. Szczególnie dla tych Polaków, którzy byli „podanymi króla pruskiego”. Przeciwnie. Gdy tylko skończył się liberalistyczny antykt w Wielkopolsce, żołdactwo wspólnie z pruską biurokracją dobrało się z całą bezwzględnością do „buntowników”. „Obietnice dane Polakom w pierwszych dniach podniecenia — piętnował Marx w „Nowej Gazecie Reńskiej” — złamano haniebnie. Oddziały polskie, sformowane za zgodą rządu, pobiła i rozpedziła artyleria pruska i już w kwietniu roku 1848, sześć tygodni po rewolucji berlińskiej, ruch polski został złamany i dawne antykanizmy pomiędzy Niemcami a Polakami ożyły na nowo”.

Marx odnosił się też z wielką sympatią do wystąpień posłów polskich we Frankfurcie, przyznawał im w zupełności rację, a gdy Zgromadzenie Narodowe wyraziło swą zgodę na wcielenie części Wielkopolskiego Księstwa Poznańskiego do Prus, pisał z oburzeniem: „Zachowało się (Zgromadzenie — przyp. mój) zgodnie z naszymi przewidywaniami i usankcjonowało siedem rozbiorów Polski, a hańbę lat 1772, 1793 i 1815 przeniosło z barek panujących na własne ramiona”.

Ale Marx nie tylko widział krzywdę Polski, lecz dostrzegał też jakie konsekwencje płyną z tego dla Niemiec. Ciemiężąc Polaków Niemcy wiążą się ściśle z absolutystyczną, carską Rosją, uzależniają się od niej, sami u siebie wzmacniają reakcję. W tym sensie Marx twierdził, że „Utworzenie demokratycznej (i wolnej — dodawał w innym miejscu — przyp. mój) Polski jest pierwszym warunkiem utworzenia demokratycznych Niemiec”. I dalej: „Narodowe istnienie Polski dla nikogo nie jest konieczniejsze, niż właśnie dla nas, Niemców”.

Jeszcze szerzej, bo w łączności z walką wyzwolenczą klasy robotniczej, ujmowali zagadnienie polskie Marks i Engels w latach późniejszych. „Powstanie polskie (z roku 1863 — przyp. mój) — stwierdzali wspólnie w roku 1881 ojcowie nowoczesnego socjalizmu — które wywołało przyjacielski protest angielskich i francuskich robotników przeciwko międzynarodowemu przestępstwu ich rządów, posłużyło jako punkt wyjścia dla Międzynarodówki, która została założona przy udziale polskich wygnańców w roku 1864 w Londynie.

Przez wszystkie lata następne działalności Marxa i Engelsa mamy z ich strony coraz to nowe dowody szczerzego przejęcia się losami Polaków, jako rzeczą o pierwszorzędnym, ogólnym znaczeniu. I tak np. w traktacie Engelsa pt. „O klasie robotniczej i kwestii polskiej” (rok 1886) czytamy m. in.: „Klasy robotnicze żądają odbudowania Polski, a to żądanie jest nieodłączną częścią ich programu politycznego, najbardziej dobitnym wyrazem ich polityki zagranicznej”. Tego rodzaju ciekawych wypowiedzi z różnych lat znajduje się w artykule Sieradzkiego sporo. Przytoczę tylko jeszcze jedną, dowodzącą, że Marx i Engels nie zadawali się ogólnikowymi stwierdzeniami i żądaniem. Bo oto jeszcze w roku 1848 Marx domagał się dosłownie: „Polska musi posia-

dać nie tylko dorzecza, ale i ujścia wielkich rzek oraz przynajmniej nad morzem Bałtyckim wielki pas wybrzeża”. Ma się rozumieć — dodawał w innym miejscu — że idzie tu nie o zbudowanie jakiejś Polski od parady, niezależnej tylko na papierze, lecz o zbudowanie państwa istotnie zdolnego do życia, państwa na trwałych podstawach”.

Z innych prac zawartych w szóstym numerze „Życia Słowiańskiego” warto szczególnie wymienić artykuł Kazimierza Piwarskiego pt. „Zwycięstwo demokracji ludowej w Czechosłowacji” oraz artykuł Mieczysława Wagrowskiego pt. „Niewzruszone podstawy przyjaźni polsko-czechosłowackiej” (z referatu wygłoszonego na zjeździe Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej dnia 6 czerwca br.). O „Nowej Konstytucji Czechosłowackiej” pisze Alina Szklarska a „Traktatowi Polsko-Bułgarskiemu” poświęca szkic Henryk Batowski. Z przyczynków dokumentarnych „Życie” przynosi „Tekst układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii”. Mickiewiczem zajmuje się recenzja Henryka Markiewicza pt. „Mickiewicz w rosyjskiej szacie” (nowe wydanie liryków, ballad i poematów naszego wieszca, Moskwa 1946), w nakładzie 25 000 egz.) oraz dłuższa notatka pt. „Mickiewicz w roku 1848”.

Wiele pożytecznego materiału informacyjnego znajdujemy w stałych działach „Życia”, jak: „Najważniejsze wiadomości o Słowiańszczyźnie współczesnej”, „Kronika polityczna”, „Kronika gospodarcza”, „Kronika kulturalna” i „Ze sportu słowiańskiego”. Dużą pomocą bibliograficzną są wreszcie działy pod tytułem „Nowe książki”, „Przegląd czasopism słowiańskich” (wg poszczególnych krajów) oraz „Sprawy Słowiańskie w prasie polskiej”, gdzie kilkoma tytułami artykułów na tematy słowiańskie jest też reprezentowana „Polska Zachodnia”. N.

Książki i czasopisma

„Pieśń zwycięska”

Z okazji jubileuszu 35-lecia Towarzystwa Śpiewaczego „Halka” w Bytomiu (1913—1948) ukazała się ciekawa praca o polskim ruchu śpiewaczym na Opolszczyźnie.

Z tytułu sądząc przypuszczać by można, że jest to zbiór pieśni, którymi podtrzymywano słabnącego ducha w latach niewoli.

Tymczasem jest to okres historii, związanej z działalnością polskiego ruchu śpiewaczego Opolszczyzny, opisany z dokładnością przez znanych na Opolszczyźnie działaczy społecznych. Praca ta, na której całość złożyły się artykuły Edmunda Osmańczyka, dr. Izdebskiego, Stanisława Wallisa, Stanisława Ligońa, Józefa Kachla, Józefa Kwiet-

niewskiego, Alfonsa Klaki, Jana Kasperka, Jana Łangowskiego, Gustawa Morcinka i kpt. Gałazki, przedstawia zmagania germanizowanych w Niemczech Polaków. Pieśń polska spajała wszystkich Polaków Nadodrza. Tow. Śpiewacze „Halka”, jubilat-weteran, na przestrzeni 35-letniej pracy repolonizacyjnej zachowała ciągłość pracy, upór w walce, bezgraniczną ofiarności w służbie dla Ojczyzny i ogromna wiara. Te właśnie zalety Polaków w Niemczech pozwoliły też przywrócić Polsce najlepszych obywateli, ludność rodzimą Ziemi Odzyskanych. Inicjatywa wydania „Pieśni Zwycięskiej” przez Tow. „Halka” warta jest uznania. Wypełnia ona dość dużą jeszcze lukę w materiale historycznym, dotyczącym Opolszczyzny, przyczyniając się do pełniejszego poznania wartości i znaczenia pieśni polskiej w walce z Niemcami. „Pie-

Co konsumują w jednym dniu w Pawilonie Gastronomicznym!

Kierownictwo Pawilonu Gastronomicznego nie może uskarżać się na brak pracy i popytu. Oto co skonsurowano w jednym dniu w tym pawilonie. W dniu obsłużono 12 tysięcy osób. Oprócz tego urządzono obiad na 400 osób dla jednej z wycieczek. W dniu tym spożyto: 300 kg pieczywa, 3000 bułek, 1000 jajek, 200 kg tłuszczy 200 kg kapuszy, 200 kg marchwi, 15 kg cebuli, 200 kg buraków, 150 kg ogórków, 100 wecków kompotów, 1000 kg kartofli, 400 kg wędlin.

Ze względu na to, że w niedzielę i święta napływ turystów jest bardzo wielki, zaleca się organizować wycieczki w dni powszednie.

Godne zwiedzenia zabytki w stolicy Dolnego Śląska

Wszystkim przybywającym do Wrocławia zaleca się godnych zobaczenia następujących budowli: Ratusz Rynek, Katedra — Ostrów Tumski, kościół N. Marii Panny na Piasku — Ostrów Tumski, kościół św. Krzyża — Ostrów Tumski, kościółek św. Idziego — Ostrów Tumski, kościół św. Marii Ma-

ADAM ZALEWSKI, Paryż

Z życia Polonii Zagranicznej
Życie społeczno-polityczne Polonii we Francji i Belgii

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej”)

W roku przełomowym od lipca 1944 do lipca 1945 zaszły wydarzenia tak doniosłe jak wyzwolenie Francji, wyzwolenie Polski przez armię polską i radziecką, uchwały poczdamskie itp.

W życiu emigracji polskiej we Francji i Belgii wywołało to radykalne zmiany. Ostatecznie skryształizowało dwa kierunki zasadnicze: jeden za Rządem Jedności Narodowej, deklarujący gotowość niesienia natychmiastowej i wszelkiej pomocy w odbudowie Polski oraz powrotu do Ojczyzny. Drugi zwany „orientacją londyńską”, ponieważ nadawany był przez byłych członków rządu emigracyjnego w Londynie, zwalczający gwałtownie pozytywne ustosunkowanie się do potrzeb i nowych reform w kraju, agitujący przeciwko powrotowi do Polski, a początkowo nawet przeciwko granicom zachodnim na Odrze i Nysie Łużyckiej (min. Sopiński). To przyspieszyło rozkład organizacji „londyńskich” na terenie Francji i Belgii i spowodowało przejście organizacji bez zgody tzw. „góry” (centrali związków) do organizacji zrzeszonych wokół PKWN i Rad Narodowych.

Dla wielu Polaków i ich organizacji to przejście nie było rzeczą prostą ani łatwą. Ogromny wysiłek propagandowy ze strony „londyńczyków” szedł w kierunku oczerniania i zohydzenia wszystkiego co się dzieje w Polsce, a nie przebiegająca w środkach i metodach prasa starała się podważyć zaufanie do nowych i nieznanych dotychczas ludzi i przywódców, którzy wyszli z mas i dosłownie dołów kopalnianych, warsztatów fabrycznych i rolnych i mimo braku początkowo wyrobienia i doświadczenia organizacyjnego dokonali wielkiego dzieła rozbudowy tysięcy nowych organizacji docierających do Polaków we wszystkich zakątkach Francji. W ciągu 3 lat pracy zdali dobrze egzamin.

Nie ujmując zasług tak zwanych starym organizacjom, mającym 20, 25, a nawet i więcej lat tradycji oraz poważne zasługi na polu utrzymania polskości Polonii Francji i Belgii, dynamika, rozmach i zapał budowniczych i twórców nowych związków i organizacji wniosły nowe elementy i nowego ducha do ośrodków polskich w tych krajach.

Bo też nowe i odmienne od dotychczasowych, jakościowo i ilościowo, powstały problemy w życiu polskim na emigracji.

1. Powstał problem masowego powrotu do Polski. Ale problem bardzo trudny i skomplikowany w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi. Transport stał się niezwykle drogi i rujnujący dla przeciętnego repatrianta. Polska zniszczona i w gruzach. Likwidacja ruchomości we Francji za grosze wywołała konieczność zorganizowania masowej repatriacji Polaków z Francji i Belgii z umożliwieniem zabrania całego dobytku, inwentarza żywego i martwego — bezpłatnie.

2. W pewnym związku z repatriacją powstało zagadnienie repolonizacji młodzieży. Zaniedbania przedwojenne, zbyt mały nacisk władz konsularnych do 1939 roku na utrzymanie polskości młodego pokolenia, pięć lat wojny i okupacji oraz atrakcyjność kultury i języka francuskiego, spowodowały, że wielki odsetek młodego pokolenia we Francji i Belgii często wcale albo bardzo słabo mówił po polsku. Starszemu pokoleniu nie groziło wynarodowienie. Urodzeni i wychowani w Polsce i

w szkole polskiej nie ulegali tak szybko wpływowi asymilacyjnym.

Młodzi zapalili się jednak do poznania nowej Polski, jej dziejów, kultury i osiągnięć. Z wielkim poświęceniem i nakładem pracy organizacje młodzieżowe jak „Grunwald” i Harcerstwo podjęły akcję repolonizacyjną we Francji. Równolegle prowadziły akcje repolonizacyjną kursy Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą oraz organizacje społeczne.

Akcja ta dała poważne rezultaty. Młodzież, która dawniej tylko po francusku mówiła, dziś swobodnie włada językiem ojczystym. Ci zaś, młodzi Polacy, którzy słabo po polsku mówili, dziś opanowali już język polski w słowie i piśmie. Akcja repolonizacyjna jest kontynuowana przez wszystkie organizacje młodzieżowe przez tworzenie kursów, świetlic, bibliotek oraz imprez kulturalno-oświatowych, tworząc w ten sposób jednolity front całej młodzieży.

3. Z problemem utrzymania polskości młodego pokolenia wiąże się sprawa szkolenia polskiego na emigracji. Szkółki polskie w koloniach górniczych były do wojny 1939—1945 utrzymywane przez towarzystwa kopalniane na podstawie układów z 1926 roku. Na koszt kopalni utrzymywany był nauczyciel polski i otrzymywał pobory, mieszkanie oraz salę szkolną. Państwo, przejmując kopalnie, nie przejęło jednak zobowiązań zarządów kopalni w stosunku do działy i nauczycielstwa polskiego. Nauczyciele stracili zapewnioną egzystencję, a dzieci sałe szkolne. Trzeba było wszystko budować od nowa.

Nowe organizacje i współczesne pokolenie wychodźstwa postawiło sobie za cel, aby każde dziecko polskie umiało poprawnie czytać i pisać po polsku, aby skończyć z przeciążaniem dzieci polskich nauką po zakończeniu zajęć w szkole francuskiej, z nauczaniem dzieci w prywatnych mieszkaniach i po kafejkach. Rady Rodzicielskie, organizacje społeczne z FEP-em na czele wysunęły postulaty włączenia nauki języka polskiego, historii i geografii Polski do programu państwowych szkół francuskich, do których uczęszczają dzieci polskie. Emigracja żąda utrzymania nauczycieli polskich, albowiem spełniają rolę wychowawczą i odciążają w ten sposób państwo francuskie, które ma zobowiązania w stosunku do dzieci górników i rolników polskich, pracujących we Francji.

Nie zależnie od tego Państwo Polskie mimo niezwykle trudnych warunków finansowych i niezliczonych potrzeb wywołanych zniszczeniami wojennymi, rozbudowało szkolnictwo rządowe do imponujących rozmiarów. Ujemną stroną jest kwestia zbyt niskich płac nauczycieli polskich, którzy acz nie są zajęci przez wszystkie dni czy godziny szkolne, jednak nie mogą utrzymywać się z otrzymywanych poborów. Podwyżka płac nauczycielskich we Francji przez rząd jest kwestią dość trudną z uwagi na ogólne oszczędności budżetowe.

Szkola jest to drugi element jednoczący Polaków w koloniach i osiedlach polskich we Francji i Belgii.

4. Problem chorych, starców, wdów, sierot i inwalidów. Niezależnie od cierpień i przeżyć wojennych i okupacyjnych, w których ludność polska we Francji szczególnie w północnej części (zniszczenia) i wschodniej

(prześladowania) najwięcej ucierpiała, w ciągu ostatnich lat emigracja się po prostu fizycznie zestarzała. Ludzie, którzy przybyli do Francji w sile wieku i kwitującym zdrowiu, są dziś wskutek przejść, chorób i pracowania — starcami (nawet ci, którzy nie przekroczyli wielku lat 55 — 60 — 65) i przedwcześnie niezdolni do pracy.

Według opinii lekarzy francuskich około 60% personelu zatrudnionego w kopalniach francuskich — st w mniejszym lub większym stopniu dotknięte chorobą pilycy. A jak wiadomo Polacy pracują przede wszystkim „w dole”, na najtrudniejszych odcinkach i są najbardziej narażeni na tę chorobę zawodową górników. Już w 1936 powstał Związek Kas Wzajemnej Pomocy, który miał na celu niesienie pomocy materialnej chorym, bezrobotnym, niezdolnym do pracy oraz wdowom i sierotom (zasilki chorobowe, pogrzebowe i pośmiertne).

Podczas wojny powstała we Francji Delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK), która obok zadań ściśle wojennych podjęła zadania opiekuńcze nad potrzebującymi pomocy Polakami (a więc chorymi, inwalidami, więźniami itd.). Po wojnie działalność i zasięg pracy PCK we Francji i w Belgii jeszcze bardziej się rozszerzył.

Opieka i możliwość leczenia się u lekarzy polskich, w lecznicach polskich, sanatoriach itd., możliwość wyrażenia swych cierpień i szukania porady lekarskiej w języku ojczystym — bezpłatnie — lub za minimalną opłatą jest nową zdobyczą życia polskiego na tle Belgii i Francji. Do wojny byli tylko poszczególni lekarze polscy, ale nie było przy-

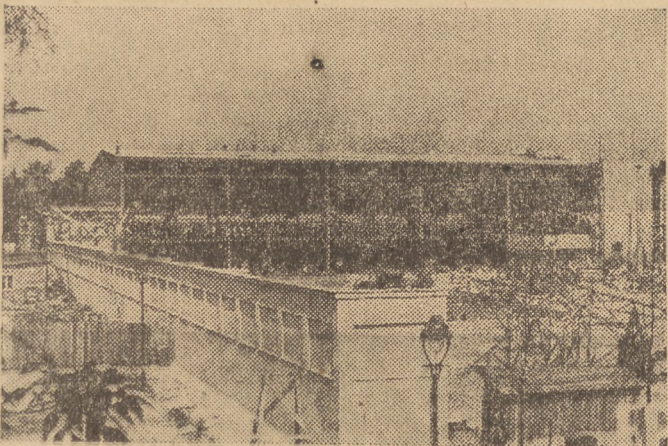
Ziemie Zachodnie
podnoszą dobrobyt Polski i umacniają pokój w świecie

chodni i lecnici polskich. Miara konieczności i doniosłości pomocy chorym Polakom może służyć statystyka jednej choćby przychodni w **Domu Polskim w Paryżu, która w 1947 r. udzieliła ponad 25 000 porad lekarskich.** Chorym zaś niezadowolnym do pracy w liczbie około 1000 PCK udzielił zasiłków pieniężnych.

Według statystyk urzędowych z 1945 roku Polonia we Francji liczyła 16 200 wdów, których mężowie polegali w walkach o wolność Francji i Polski, względnie w wypadkach przy pracy. Rząd polski nie może utrzymać takiej liczby wdów, a jednocześnie wobec tego, że wiele z nich nie otrzymuje rent, a i te które je otrzymują, nie mogą się z nich utrzymać — w roku 1947 przeznaczył poważną sumę 7 000 000 franków na pomoc starcom. PCK udzieliło pomocy 1386 starcom.

Jednocześnie tradycyjnie już, jesienią każdego roku, emigracja polska we Francji przeprowadza wielkie akcje zimowe na rzecz starców. W akcji tej przycichają wszelkie nieporozumienia, następuje wzorowa zgoda i jedność w osiągnięciu celu ulżenia ciężkiej doli starców i wdów.

(Dokończenie nastąpi)



Widok ogólny na Pawilon Przemysłowy, który zawiera najcięższe maszyny. Waga ich dochodzi do 60 ton

400 kg cielęciny, 300 kg mięsa wołowego, 100 kg mięsa wieprzowego, 50 kg ryb i 50 kg drobiu.

Wypito: — 3611 l piwa, 3552 butelek wód i napojów chłodzących, 132 litrów wódki i 37 l różnych gatunków win.

Niewątpliwie i ten rekord się długo nie utrzyma, gdyż frekwencja zwiedzających WZO stale wzrasta.

Metaldowcy — przodownicy zwiedzają wystawę

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Przemysłowców Pracy Przemysłu Metalowego obradował w auli Politechniki Wrocławskiej przy udziale ponad 500 delegatów z wszystkich zakątków kraju. Po ukończonych obradach wszyscy zwiedzili wystawę.

Uwaga — zwiedzający WZO

Godziny otwarcia WZO od godz. 8 do 20. Godziny otwarcia Wesołego Miasteczka od 8—24. Godziny otwarcia Pawilonu Restauracyjnego od 8

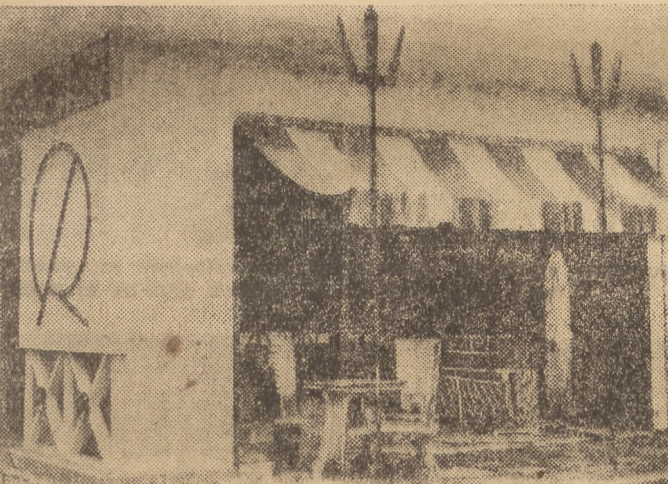
gdaleny — ul. Szewska, kościół św. Elżbiety — Rynek, kościół św. Wojciecha, ul. Wita Stwosza, Uniwersytet — plac Uniwersytecki, gmach Ossolineum, ul. Szewska.

„Zrobiliście wielką rzecz” mówi min Rusinek

Minister Rusinek, który zwiedził wystawę oświadczył: „Widziałem wystawę w kraju i za granicą. Powiedziałem o WZO, że ładna, że wspaniała, że tematycznie i artystycznie ciekawa, znaczy tyle, co nie powiedzieć pełnej prawdy o niej.

Jest ona dokumentem, który świadczy nie tylko o inteligencji narodu, o jego sile dynamicznej, o zmyśle organizacji i pięknie artystycznym, ale jest także pomnikiem naszej wielkości i naszej dumy.

— Patrząc na Wystawę chciało by się zwołać jej inicjatorów i twórców, od robotnika do artysty, i wszystkim uściśnić ręce i pogratulować: „Zro-



Elekrownie prezentujący się Pawilon Centrali Rybnej

do 22. Dojazdy z dworca głównego tramwajem nr 15, z dworca Nadodrze tramwajem nr 1, z Rynku tramwajem nr 12. Dojazd na Stadion tramwajem nr 9. Ceny biletów wstępu normalne — 200 zł, za okazaniem legitymacji — 150 zł, dla wycieczek — 100 zł, dla młodzieży — 50 zł.

250 tys. osób zwiedziło wystawę

Wystawę zwiedziło dotychczas około 250 tysięcy osób. Wystawa jest o wiele pojemniejsza, niż to początkowo sądzono. Okazuje się, że dzienna frekwencja około 40 tysięcy osób miała niezauważoną, nigdzie nie powodując zatorów. Biuro Kwaterunkowe dysponuje 40 tysiącami kwater indywidualnych, zbiorowych oraz tyłoma z posiłkami w różnych kategoriach, zależnie od cen

biliście wielką rzecz, i pokazaliście narodowi i światu, co umie Polska Ludowa i jej ludzie”.

Ziemie Odzyskane domlują w wywozie za granicę

Z wykresów i cyfr jakie zauważamy na Wystawie — dowiadujemy się, że odzyskane Ziemie Zachodnie dają połowę wywozu w handlu zagranicznym Polski za które sprowadzamy na potrzebniejsze towary, szczególnie różnego typu maszyny i surowce. Przy ich pomocy dokonuje się na tych ziemiach wielki proces przebudowy społeczno-gospodarczej Polski. Z kraju rolniczego przemieniła się Polska w kraj rolniczo-przemysłowy. Przed wojną na 100 ha użytków rolnych na wsi żyło bez mała 900 ludzi, dzisiaj natomiast nie wiele ponad 60.

nie tylko poznać się wzajemnie, ale utwierdzi i jednych i drugich w tym, że znajdują się na odwiecznej polskiej ziemi, pełnej pamiątek historycznych pomników kultury i tradycji polskich.

„Śnią Zwycięską” Tow. „Haika” przyczyni się niewątpliwie do akcji repolonizacyjnej oraz przyspieszy proces zespolenia wewnętrznego ludności rodzimej z ludnością napływową na odzyskanych Ziemiach Zachodnich.

Publikację tę ocenił też naleźycie wojewoda śląski, gen. Zawadzki, pisząc do niej słowo wstępne.

Okładka projektowana przez Augusta Kachla, przedstawiająca znak Rodła na tle klucza wiolinowego, swoją sugestywną wymową łączy symbolicznie historyczne już dziś zmagania Polaków z niemiecką przy pomocy pieśni polskiej.

Na wydawnictwo to zwracamy szczególną uwagę. „Pieśń Zwycięska” winna się znaleźć w każdej rodzinie polskiej naszych Ziemi Odzyskanych, tak w rodzinie autochtona jak i repatrianta, gdyż pozwoli ona

Ewa
M. Focha 60
w Poznaniu
Pończochy
Bielizna
Bławaty

SZTANDARY
chorągwie, paramenta kościelne
oraz naprawy wykonuje
fachowo i solidnie
K. KACZMAREK, Poznań
pl. Ratajskiego 5 (dawniej pl. Nowomiejski)
F-ma przeniesiona z ul. Wierzbicice 13

PRACA I DZIAŁALNOŚĆ P. Z. Z. Obiektywem po Wystawie Ziem Odzyskanych

Słuszna inicjatywa Okręgu Krakowskiego

W związku z tegorocznym „Świętem Grunwaldu” Okręg Krakowski PZZ poza zorganizowaniem obchodów, akademii, występów artystycznych, odczytów i pogadanek, przeprowadził na swoim terenie akcję zbiorczą na Uniwersytecie Ludowy PZZ w Wałbrzychu i na Gimnazjum i Liceum Polskiego Związku Zachodniego w Jagniątkowie na Dolnym Śląsku. Liceum PZZ jest przeznaczone dla młodzieży autochtonicznej i repatriowanej z Francji, Niemiec, Jugosławii i innych krajów.

Celem uzyskania funduszy Zarząd Okręgu urządził kwestę uliczną, rozsprzedawał nalepki i rozesłał listy subskrypcyjne. W listach tych czytamy:

„Wszyscy pragnęlibyśmy, by w możliwie najbliższym czasie został na nowo wzniesiony w Krakowie zbiorowy wysiłek narodu „Pomnik Grunwaldzki”, jako symbol zwycięstwa nad zalewem teutońskim i krzyżacką butą, symbol wolności. Ale zanim to będzie możliwym, dziś w rocznicę zwycięskiej, historycznej bitwy na polach mużarskich pragniemy

ZYWEGO GRUNWALDU którym jest zwycięstwo i umocnienie polskości na Ziemiach Zachodnich. Stąd jeden z obowiązków społecznym, które podjął Polski Związek Zachodni... (tu następuje apel o składanie darów pieniężnych na rzecz wspomnianych zakładów naukowych PZZ).

Brawo Okręg Krakowski! Przed odbudowywaniem pomników umacniajmy polskość Ziem Odzyskanych, polskość, której pierwszym i najważniejszym gwarantem będzie zawsze żywy, uświadomiony polski człowiek.

Salecki Mieczysław wraca do Polski



Znany w Polsce z występów w Operze Warszawskiej w latach 1936/39 tenor Salecki Mieczysław wraca do Polski transportem re-emigracyjnym w połowie sierpnia br.

P. Salecki M., wywieziony z Polski po powstaniu warszawskim wraz z żoną na roboty przymusowe do Niemiec, uwolniony przez wojska amerykańskie, przebywał dotychczas na terenie strefy brytyjskiej.

Już w pierwszych dniach po uwolnieniu zgłasza się do pracy oświatowej w obozach polskich wysiedleńców, dając koncerty polskiej muzyki operowej i ludowej. W ciągu całego okresu przymusowego pobytu w Niemczech dał on ok. 200 koncertów — przeważnie bezinteresownie — za co otrzymał podziękowanie z Centrali Szkolnictwa Polskiego. Ostatnio współpracował na polu kulturalno-oświatowym z Konsulatem R. P. w Hanowerze.

Zmuszony warunkami rodzinnymi do przedłużenia swego pobytu na obczyźnie, nie uległ pokusie i ludzemu na wyjazd do Ameryki. Wybrał Kraj, który go potrzebuje.

P. C. K. poszukuje

rodziny ew. stwierdzenia polskiego pochodzenia dzieci wywiezionych z początkiem 1945 r. z Poznania. Przepisownie nazwiska są zmienione.

Blichard Piotr, ur. 13. XI. 1939 r. Butze Małgorzata (Margarete) ur. 16. VII. 1942 r.; Domnik Gudrun ur. 16. VII. 1941 r.; Drescher Heinz Juergen, ur. 18. VII. 1942 roku; Plattner Uta, ur. 30. XI. 1941 r.; Foerstemann Dotkrim ur. 30. XI. 1941 r.; Schulz Krystyna (Christina) ur. 17. XI. 1935 r.; Sellent Hans-Juergen ur. 31. VII. 1934 r.

**POLSKI CZERWONY KRZYŻ
POKÓJ GŁOSI I DLA POKOJU PRACUJE**

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10-12. Redakcja i Administracja ul. Chelmońskiego 2, czynne od godz. 8-15. Tel. 68-22. Rękopisy należy pisać na jednej stronie. Pismem maszynowym. Rękopisów nadstających nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 50,- zł. kwartalna 150,- zł.

Nowe władze Koła w Bielsku

W Bielsku w świetlicy Zakładów „Bispol” odbyło się walne zebranie członków Koła PZZ w celu dokonania wyboru nowego zarządu Koła.

Zebranie zagał prezes Koła ppor. Pikoń Władysław, po czym zaprosił na przewodniczącego zebrania p. prof. Zająca Józefa, prezesa Obwodu PZZ Bielsko, a na sekretarza p. Morcinka Rudolfa.

Przewodniczący w dłuższym referacie omawiał zagadnienia narodowościowe. Bielsko liczyło przed wojną 10 000 Niemców, z których 1 200 wniosło prośby o rehabilitację. Po zakończeniu spraw rehabilitacyjnych w sądzie grodzkim, na wniosek Obwodu PZZ pozbawiło Starostwo praw obywatelskich 1 800 osób narodowości niemieckiej.

Z kolei sprawozdanie z pracy Koła PZZ złożył prezes ppor. Pikoń. Ze sprawozdania wynika, że Koło przejawiało ożywioną działalność. M. in. powstały Koła terenowe: Bispol II i Bispol III oraz w Starym Bielsku i na terenie fabryki „Ekonomia”. W toku jest sprawa zorganizowania ko-

ła w Fabryce Pił w Wapienicy i fabryce sukna „Molenda” w Kamienicy.

Nowy zarząd wybrano w następującym składzie:

Prezes — Matyszkiewicz Franciszek — mistrz ślusarski.

Wiceprezes — Andrysik Julian — Sekretarz — Szmelcer Robert — referent buchalterii,

zastępca — Krupa Stanisław — ref. zbytu.

Skarbnik — Biega Zofia, ref. wyd. plac.

zastępca — Arlet Aniela — kier. kuchni.

Członkowie — Cimała Józef — kier. dz. automatów, Pawełek Bolesław — ref. zaopatrzenia, Mazuga Amalia — kier. pktu sanit.

Komisja rewizyjna: Kraus Karol — przewodniczący, Cwiękała Stanisław — wiceprzewodniczący, Sroka Józef — członek; zastępcy: Madaj Leon i Wiącek Mieczysław.

Delegacji do Obwodu: Matyszkiewicz Franciszek i Andrysik Julian.

PZZ pamięta o dzieciach polskich z Westfalii

Z pośród kilkuset dzieci polskich z Westfalii, przebywających na koloniach letnich w Polsce, spora grupa spędza wakacje w Domu Młodzieży w Krzeszowicach koło Krakowa, urządzonym w dawnym pałacu Potockich i letniej rezydencji b. gubernatora Franka.

Aby uprzyjemnić dzieciom pobyt w Polsce i dać im dowód, że społeczeństwo polskie o nich pamięta, Zarząd Okręgu Krakowskiego PZZ

zakupił dla nich skórzane i gumowe piłki do gier sportowych. Ku wielkiej radości zebranej młodzieży, wręczyła piłki delegacja Okręgu Krakowskiego.

Dzięki troskliwej opiece, którą otoczyło swoich wychowanków kierownictwo kolonii z p. Andrejko na czele, nasi młodzi współrodacy z Niemiec czują się w Ojczyźnie doskonale.

Żywa działalność Obwodu PZZ w Legnicy

PZZ w Legnicy zorganizował koncert muzyki polsko-rosyjskiej. Program zawierał utwory najlepszych kompozytorów polskich i rosyjskich. Wykonanie koncertu przez miejscowych artystów stało na wysokim poziomie. Cała impreza przyjęta została przez słuchaczy z pełnym uznaniem i przyczyniła się do zbliżenia między miejscowym społeczeństwem a żołnierzami Armii Radzieckiej.

Współ z miejscowym TUR-em otwarte zostały dnia 15 VI. br. kursy języka polskiego dla ludności rodzimej. Kursy odbywają się dwa razy tygodniowo po 2 godziny. Do tychczas uczęszcza na nie 40 osób.

Fachowe kierownictwo i pełna współpraca uczestników kursu z wykładowcami pozwala sądzić, że wyniki nauki będą jak najbardziej pozytywne.

„POLSKA ZACHODNIA“
skutecznym organem ogłoszeniowym w całej Polsce

Naturalne soki owocowe

poleca

WYTŁOCZNIĄ SOKÓW OWOCOWYCH

Franciszek Kubiak

Leszno, Rynek 29 — Telefon 595

3279

OD ADMINISTRACJI

W związku z Wystawą Z. O. we Wrocławiu ukaże się specjalny, znacznie powiększony numer „Polski Zachodniej” z datą 29. VIII. br., w cenie 20.— zł za egzemplarz.

Prosimy uprzejmie wszystkie placówki PZZ i P. T. Kolportarów o nadsyłanie do dnia 20. VIII. br. dodatkowych zamówień na ten numer.

Gacek Stanisław ur. 4. V. 1930 r. w Głębczu, s. Józefa; Stefański Telesfor ur. 25. VII. 1935 r. w Wrąbczynie, s. Anny; Wanzow Wanda, ur. 18. IV. 1936 r. w Tomaszowie Mazow. c. Frydy.

Informacje do P. C. K. Poznań, pl. Asnyka 5.

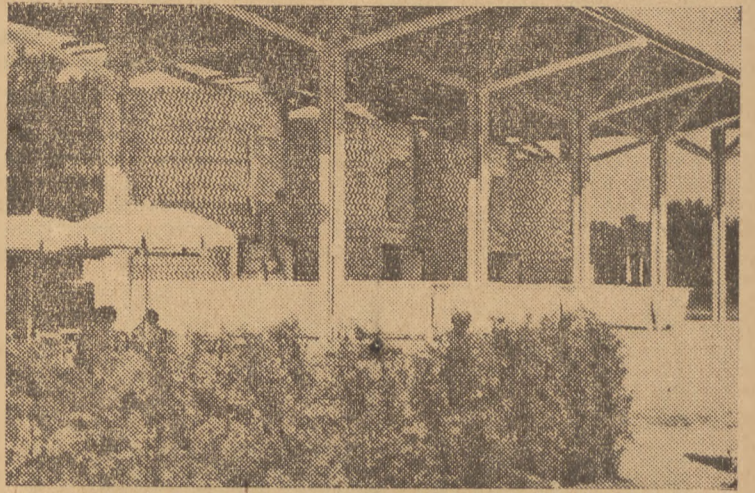
Kto zna Benusia Terenię i Stefcie?

Okręg Wlkp. Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu, ul. Asnyka 5, otrzymał niedawno list, w którym jeden z mieszkańców Opoczna, woj. łódzkie donosi, że dnia 16. I. 1945 r.

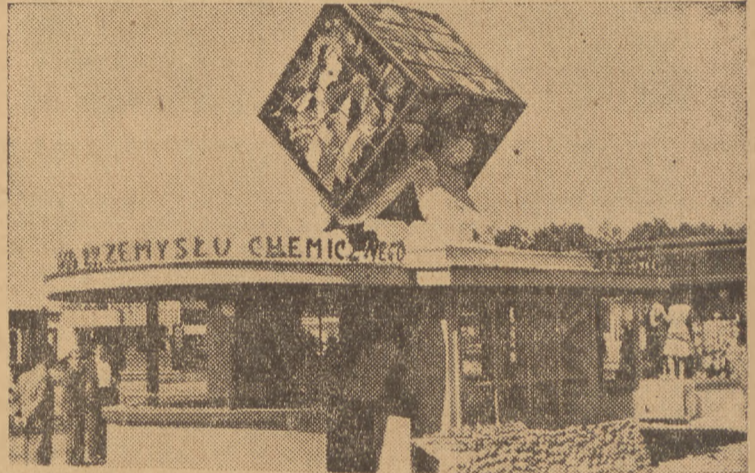
pochowano w pobliżu Opoczna pod przydrożną figurą mężczyznę w średnim wieku rozstrzelanego przez Niemców.

Po odkopaniu zwłok znaleziono przy zamordowanym 3 fotografie, przedstawiające jego troje dzieci, a mianowicie synka Benusia, starszą córkę Terenię oraz zbiorowe zdjęcie wyżej wymienionych dzieci i córki Stefcie. Fotografie są dedykowane ojcu i datowane dnia 17. XII. 1944 r. w Poznaniu. Dowodzi to, że chodzi tu o rodzinę poznańską.

Zainteresowanych prosimy zgłosić się do Informacji PCK Okręg Wlkp. w Poznaniu, ul. Asnyka 5 (III piętro).



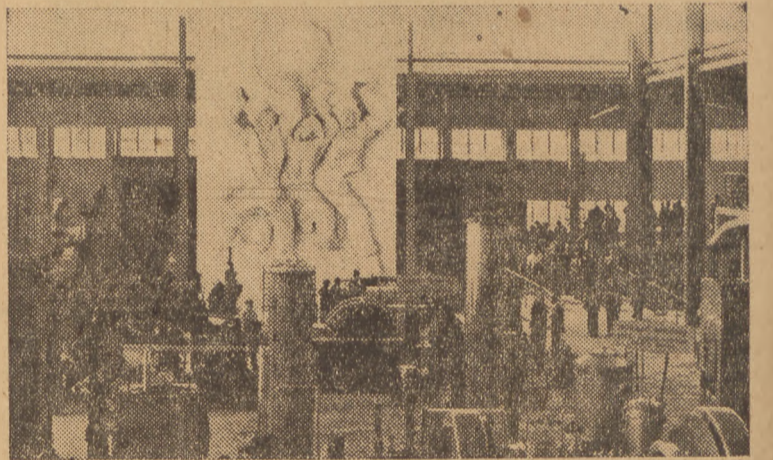
Państwowy Przemysł Konserwowy wykonał swe stoisko z puszek konserwowych



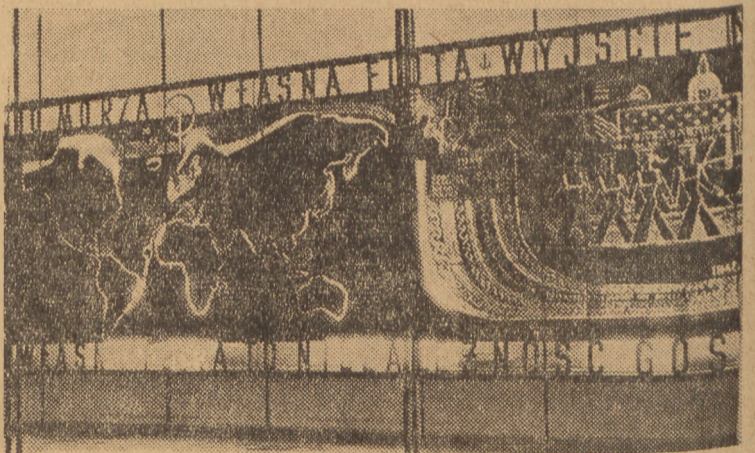
Stoisko Państwowego Przemysłu Chemicznego — pobudowane niezwykle pomysłowo



Allegoryczny emblemat dekoracyjny, symbolizujący zniszczenie odzyskanych Ziem Zachodnich i powrót nasz na te tereny



Plaskorzeźba prof. Potrawiaka przedstawiająca trzech robotników z zębami, znajdującym się w środku sali głównej Pawilonu Przemysłowego



Szklane tablice — witraże mówią o problemach rybołówstwa